Nr. 280. PIĄTEK 5. GRUDNIA 1873. Rok. 63.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Wałowa l. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najłaskawiej wydać następujące najwyższe pismo odręczne:

Kochany książę Auersperg! Dwudziesta piąta rocznica Mego wstąpienia na tron była święconą we wszystkich częściach Mojej monarchii w sposób jednomyślny i wzniosły.

Z radośnem zadowoleniem i głęboką wdzięcznością, przyjąłem ponowne zapewnienia niewzruszonej wierności i życzenia, które Mi z tego powodu na pismie, ustnie lub drogą telegraficzną zostały wyrażone przez obie Izby Rady państwa, przez reprezentacye krajów i gmin, przez korporacye, towarzystwa i przez pojedyńcze osoby.

Z radością spostrzegłem, że starzy i młodzi po miastach i wsiach, wszystkie stany i zawody w zarówno serdeczny sposób przyjmowały udział w urządzonych wszędzie w tym dniu uroczystościach.

Szczególniejszem zadowoleniem przejęło Mnie, że wystarczyło objawienie Mego życzenia, do wywołania prawdziwie rozczulającego współzawodnictwa w okazaniu najszlachetniejszych uczuć dobroczynnych, w osuszeniu łez nędzy i w niesieniu pomocy uciśnionym.

Cały szereg roztropnych ofiar i wspaniałych fundacyj różnego rodzaju, mających zawsze nosić Moje imię, stanie się nowem źródłem błogosławieństwa na przyszłość i utrzyma żywą pamięć tego uroczyście obchodzonego dnia w sercach mieszkańców.

Miłość Moich ludów w tych objawach wyrażoną, wstępując na tron odziedziczyłem wraz z pełną sławy tradycyą jako najdroższy klejnot po moich przodkach. W bogatych w zdarzenia dwudziestu pięciu latach Mego panowania w szczęściu i nieszczęściu zarówno znachodziłem dowody tej miłości i jestem pewny, że nie braknie jej Mnie i Memu domowi w przyszłości

Uważam się za szczęśliwego, iż w tej miłości i wierności mogę znaleść najpiękniejszą nagrodę Mojej troskliwości monarszej i Moich usiłowań, zawsze zmierzających do zapewnienia dobrobytu wszystkich Moich ludów; i wyrażam za to ze wzruszonem sercem wszystkim w ogóle i każdemu z osobna Moje podziękowanie i Moje zupełne uznanie.

Polecam Panu podać to do publicznej wiadomości.

Wiedeń, 3. grudnia 1873 r.

Franciszek Józef m. p.

Według doniesienia królewskiego pruskiego rządu w Opolu z dnia 21. listopada b. r. ustał zupełnie księgosusz w powiatach Bytom i Katowice a rejencya opolska jest obecnie wolną od zarazy.

Z tego powodu znosi się rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z dnia 1. września b. r. l. 45.102 nakazujące na podstawie §. 3. ustawy z dnia 29. czerwca 1868 zamknięcie granicy pruskiej wzdłuż powiatu chrzanowskiego i bialskiego.

Co się podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, iż podług zawiadomienia król. pruskiego rządu, postanowienia tegoż, ogłoszone okólnikiem c. k. Namiestnictwa z d. 18. listopada b. r. l. 58.246 mają i nadal moc obowiązującą.

Z c. k. Namiestnictwa

We Lwowie, dnia 1. grudnia 1873.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

RADA PAŃSTWA.

Izba panów obradowała wczoraj nad sprawozdaniem komisyi skarbowej o przedłożeniu rządowem w sprawie kas zaliczkowych. Ze sprawozdania tego wyjmujemy ustępy usprawiedliwiające różnicę pomiędzy uchwałami komisyi i izby deputowanych.

„Co do zakresu działania kas zaliczkowych izba deputowanych zrobiła ważną zmianę w przedłożeniu rządowem. Gdy bowiem przedłożenie upoważniło kasy zaliczkowe tylko do udzielania zaliczek za zastawem pewnych ruchomych wartości, stawia uchwała izby deputowanych obok przedmiotów zastawu także nieruchomości, obok zabezpieczeń rękojmię a obok interesów kas zaliczkowych w ogóle także najwięcej w naszym świecie przemysłowym i handlowym rozpowszechniony środek zyskania pieniędzy, eskontowanie weksłów. Komisya skarbowa wychodząc z przekonania, że nadto trwożliwe restrykcje co do rozmiarów p mocy państwowej sprzeciwiają się pojęciu tej pomocy i mogłyby nawet udaremnić spodziewane korzyści, powitała z zadowoleniem uchwalone przez izbę deputowanych rozszerzenie zakresu działania kas zaliczkowych w przedłożeniu rządowem nadto ciasno zakreślonego. Z tego samego stanowiska jednakże komisya skarbowa widzi się spowodowaną oświadczyć się przeciw równoczesnej uchwale izby deputowanych, którą uchylono proponowane przez komisyę postanowienie, ażeby przyjęcie w zastaw innych papierów wartościowych nie używanych do lokowania pieniędzy pupilarnych mogło być dozwolonem przez centralny zarząd kas zaliczkowych w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących i za zgodą ministerstwa skarbu. Obrady izby deputowanych w tej sprawie wskazują, że uchylenie wniosku spowodowała głównie moralna niechęć ku objawionej w wielu wypadkach na targu pieniężnym korupcyi i opinia, że korupcya ta mogłaby się napowrót rozwinąć przez przyjęcie wniosku. Komisya podziela zupełnie tę niechęć ale w odmownym wniosku nie widzi niebezpieczeństwa wznowienia ekonomicznej korupcyi. Wobec wielkiej ilości rzetelnych i żywotnych przedsiębiorstw akcyjnych najrozmaitszych rodzajów nie należy uważać efektów, nieużywanych do lokowania kapitałów pupilarnych bez różnicy za produkta oszustwa, pozbawione wartości, a nie wolno przypuszczać, ażeby władza i jej mężowie zaufania powołani według wniosku do badania nadzwyczajnych wypadków nie odpowiadali celowi. Z tych powodów i wobec faktu, że wspomnione efekta w licznych wypadkach są jedyną rękojmią, jaką dać mogą potrzebujący pomocy ludzie ze stanu przemysłowego i handlowego, stawia komisya uchwalony jednogłośnie wniosek, ażeby pomiędzy 5 a 6 alineą art. 4. dodany został ustęp:

„Przyjęcie innych papierów wartościowych jako zastaw za zaliczki dozwolonem być może tylko w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących przez centralny zarząd kas zaliczkowych w Wiedniu za zgodą ministerstwa skarbu, oczywiście za potrąceniem co najmniej równej części ceny targowej.“

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Lwów, dnia 4. Grudnia.

Z odpowiedzi Najjaśniejszego Pana na składane mu życzenia, największe znaczenie polityczne mają pełne najwyższej łaskawości słowa wystosowane do członków przedlitawskiego ministerstwa. „Dziękuję Panom — rzekł Najjaśniejszy Pan — za te życzenia i dziękuję Panom zarazem za liczne wierne a dobre przysługi, któreście Mnie wyświadczyli. Spodziewam się i życzę Sobie, ażebym Was jeszcze bardzo długo przy Sobie zatrzymał, a stanie się to pewnie, jeżeli ministerstwo postępować będzie, jak dotąd, z należytem zrozumieniem rzeczy, z delikatnym taktem a w stosownem miejscu nie zaniecha potrzebnej stanowczości.“ Z każdego słowa przebija prawdziwe zadowolenie, zaufanie i zachęta.

Czescy deputowani odpowiedzieli na wezwanie prezydyum izby panów, w którem powołując się na dyplom październikowy oświadczają, że nie opuszczają stanowiska, zajętego w podobnych pismach z lat dawniejszych, i że uchwalona z naruszeniem prawa ustawa wyborcza nie wkłada na nich ani prawa ani obowiązku korzystania z otrzymanych mandatów. Po takiem oświadczeniu mandaty tych deputowanych zostaną oczywiście unieważnione.

Patryotyczna oszczędność, którą baron Sennyey w głośnej mowie swojej nazwał główną dążnością przyszłej akcyi węgierskiego ministerstwa, zostanie już uwzględnioną w tegorocznym budżecie. Niektórzy ministrowie sami zgodzili się na wykreślenie znacznych kwot z ogólnej sumy już dawniej uchwalonych wydatków, a komissya skarbo-

TURYŚCI POLSCY.

IV.

Powiedzieliśmy już, że jednem z największych niebezpieczeństw, na które się narażał za granicą każdy ówczesny turysta polski, wybierający się w świat bez dojrzalszego doświadczenia lub bez roztropnego Mentora, było kartownictwo, szulerka, uprawiana z najbezczelniejszym cynizmem i z prawdziwie piekielną namiętnością. Nie było podówczas jednego trochę większego miasta w Europie, któreby nie kryło w sobie oprócz pospolitych jaskiń szulerskich, także wykwintne salony, zapełnione na pozór tylko bardzo znakomitemi osobami, a w istocie będące świetną tylko maską gry hazardownej.

Kto miał kiedykolwiek sposobność i cierpliwość rozpatrzenia się w tej niezliczonej liczbie awanturników na schyłku XVIII stulecia, co się włóczyli po wszystkich miastach większych, ten spotka między nimi wysokie stopnie, wysokie tytuły i wysokie imiona, bardzo często wprawdzie samozwańcze i skłamane, ale często także prawdziwe lub istotnie krętemi drogami nabyte. Dwie tylko stolice w pewnym czasie i do pewnego stopnia były wolne od tej plagi: Wiedeń i Warszawa. W Warszawie, póki Bieliński, jako marszałek wielki koronny sprawował władzę policyjną w stolicy, żaden awanturnik nie był pewnym swej skóry, i wynosił się z tak „niewdzięcznego“ miasta, gdzie nie umiano się poznać na tego rodzaju talentach.

Charakterystycznym jest to objawem, że w Polsce, słynnej z nierządu, awanturnicy nie mieli szczęścia. Znany autor pamfletu *Briefe über Galizien*, pisanego przy końcu ubiegłego stulecia, jakkolwiek wszystko, co polskie było, stara się podać w wzgardę i szyderstwo, czyni to spostrzeżenie i bardzo się temu dziwuje. Cagliostro, ten sławny awanturnik i szalbierz, co cały świat obiegł, najznakomitsze nawet osoby oszukiwał, wyniósł się z Warszawy po bardzo krótkim czasie, bo go natychmiast zdemaskowano; kawaler de Seingalt, osławiony wywołaniec, wszędzie miał powodzenie, a w Warszawie, mimo że umiał się na pewien czas wśliznąć w niejakie względy króla Stanisława Augusta, nie bardzo miłego doznał przyjęcia. Kiedy jednak nie stało Bielińskiego, zaczęła i Warszawa być Eldoradem dla awanturników i szulerów.

Drugiem miastem, w którem nie dobrze się powodziło tego rodzaju przemysłowcom, był Wiedeń, gdzie dzięki cesarzowej Maryi Teresie, która z całą stanowczością swego cnotliwego charakteru ścigała rozsiewaczy brzydkich namiętności i rozpusty, nie mogło nigdy tak otwarcie i bezwstydnie rozpierać się kartownictwo, jak to się działo po innych stolicach. Gubernator Schrottenbach, dostojnik energiczny i gorliwie spełniający polecenia swej Monarchini, był prawdziwym postrachem szulerów, magików i tym podobnych awanturników.

Gdzieindziej wiodło im się lepiej. Młody, bogaty Polak z trudnością tylko ujść mógł za granicą zastawionym zręcznie sidłom. Dostawszy się raz w ręce takich opryszków, wracał do domu w najlepszym razie bez grosza i ścigany przez wekselki, których ciekawe ówczesne okazy można oglądać w oryginale między autograficznemi tekami niektórych naszych zbiorów publicznych, lub w najgorszym razie wracał jako ukończony „birbant“. Warto zapisać, zkąd dostało się do nas to słowo i jaki był jego początek. Do włoskich gier hazardowych, najbardziej ulubionych i rozpowszechnionych, należało tak zwane *biribi*. Do gry tej należał cały osobny przyrząd, a tych, co publicznie go obnosili, bank trzymając, nazywano *biribanti*. Ztąd poszła u nas nazwa „birbanta“, a samo rozpowszechnienie tego wyrazu u nas dowodzi, że nie brakło w Polsce znawców i amatorów tej gry szlachetnej.

Co na większe jeszcze niebezpieczeństwo narażało każdego bogatego a lekkomyślniejszego Polaka za granicą, to, że w każdej większej stolicy spotykał mnóstwo cudzoziemców w polskich mundurach i z polskiemi tytułami, którzy wzbudzali w nim ufność, a najczęściej wyzyskiwali ją przy zielonym stoliku. Trudno uwierzyć, ile tych mundurów, ile tych tytułów polskich spotykało się w owym czasie, noszonych przez cudzoziemców, zbyt często ludzi wątpliwego, bardzo dwuznacznego rzemiosła.

Wiadomo, że konstytucye sejmowe niedozwalały monarchom polskim (z bardzo nielicznemi wyjątkami) nadawać wyższe tytuły szlacheckie. Czego jednak żaden, choćby najznakomitszy Polak nie mógł otrzymać w domu, to zbyt często z łatwością osiągał cudzoziemiec. Spotykało się zagranicą baronów i hrabiów polskiej kreacyi, najczęściej Włochów. W Brescii n. p. każdego przejeżdżającego Polaka uderzał od razu orzeł polski na jednym z pałaców, bo w pałacu tym mieszkał hrabia Albergati, *generał Jego Mości króla polskiego*, choć ten Albergati Polski nigdy w życiu nie widział. Tomatis, Włoch pospolitego urodzenia, który był dyrektorem teatru w Warszawie, gdzie pokornie przyjmywał policzki od huzarów p. łowczego kor. Branickiego, otrzymał tytuł hrabiowski od króla Stanisława Augusta. Próżniejsi panowie polscy, skoro tylko minęli granice Rzeczypospolitej, sami sobie nadawali tytuły wysokie. Kto był starostą, nazywał się hrabią, kto był wojewodą, tytułował się zaraz księciem, jak to książę generał ziem podolskich otwarcie zarzucał Mostowskiemu.

Z mundurami polskimi ta sama była historya. Wiadomo, że wojsko regularne, czyli takzwany autorament cudzoziemski, był w Polsce bardzo nieliczny co do żołnierzy, ale niezmiernie obfity w sztab oficerski. Pochodziło to ztąd, że rangi się kupowały i że frymarczono niemi otwarcie. Zdarzało się także, że wpływowi magnaci polscy zamiast gotówką, płacili cudzoziemcom za rozmaite drobne usługi patentami oficerskiemi. Mnóstwo tedy było zagranicą osób w pięknych mundurach oficerów polskich, a żaden z tych pp. oficerów ani Polski nie widział, ani żołnierzem nigdy nie był. Tak powszechnem było to nadużywanie munduru polskiego za granicą, że słudzy panów polskich, przebywających za granicą, upraszali o prawo noszenia munduru, skoro go nosili ludzie tacy, co w Polsce nigdy nie bywali. Jeden z sług Nestora Sapiehy, bawiącego w Turynie, pisze do protektora swego w Polsce, co następuje:

— Niechajże przynajmniej w tem nie będę upośledzony, abym mógł być zaszczycony patentem w wojsku koronnen, choć *chorązkim*, bo przyznam się, że za granicą służącego człowieka i za psią nogę nie mają... Wszak to mała rzecz, a o pozwolenie upraszam, abym mógł nosić mundur regimentu JW. Raczyńskiego, bo piękny ..

Jeden z towarzyszy księcia Sapiehy w podróży, major Weirauch, popierając tę prośbę poczciwego kandydata dodaje taką humorystyczną uwagę:

– Ja jako oczywisty świadek, przyznaję, że tu *omnes* łajdacy *cum bombardis* choć w podartych chodzą mundurach, a dziury zamiast epoletów się świecą, więc *concluditur*, że ponieważ Dombrocho nie ma wokacyi do kapelanji *et vult honestam ducere żonam*, przez wzgląd na jego zasługi trza mu tę małą zrobić łaskę...

Między najbardziej osławionymi szulerami owych czasów, spotykamy niejakiego Włocha, nazwiskiem Sabi, który tytułował się majorem i chodził zawsze w uniformie polskim. Niemniej osławiony Afflisio również nosił rangę wojskową Rzeczypospolitej. Ci to właśnie ptaszkowie w polskich złocistych piórkach najniebezpieczniejsi byli dla młodych turystów, wabiąc ich w samotrzask szulerski.

wa zniżyła preliminarz pokrycia o 19 milionów, wskutek czego zredukowała niedobór na $47\frac{1}{2}$ miliona. Przesilenie w ministerstwie rozwija się łagodnie, a pozostanie prezydenta Szlavy i większej części ministrów na dotychczasowych posadach, zdaje się być rzeczą pewną. Tekę ministra skarbu obejmie prawdopodobnie Koloman Szell, który dotąd wprawdzie waha się przyjąć na siebie tak wielki ciężar, ale ostatecznie ulegnie zapewne patryotycznemu naciskowi klubu Deaka.

Dwór pruski wziął nader serdeczny udział w uroczystości jubileuszowej Najjaśniejszego Pana, a cała prasa niemiecka idąc za sympatycznym przykładem *Nordd. Allg. Ztg* poświęca życzliwe artykuły Austryi i jej najdostojniejszemu monarsze.

Także i w francuskiem dziennikarstwie uroczystość austryacka znalazła bardzo sympatyczne uznanie. Poświęcony tej sprawie artykuł poważnego dziennika *Journal des Débats* zawiera następujący ustęp: „Objawy dynastycznego uczucia w Austryi są całkiem dobrowolne. Cesarz Franciszek Józef jest niezaprzeczenie jednym z największej lubionych i najpopularniejszych monarchów Europy. Popularność cesarza opiera się na pewnych podstawach. Pierwszym powodem jest osobisty charakter cesarza, jego szczerość, lojalność i otwartość. Cesarz Franciszek Józef przyjął szczerze konstytucyjną formę rządu; przestrzega on wiernie konstytucyi i jest pomiędzy konstytucyjnymi monarchami Europy jednym z najsumienniejszych. Drugą przyczyną popularności jest zupełna bezstronność co do narodowości austryackich.“ *Francais* zazdrości Austryi tak pięknego obchodu i widzi w nim rękojmię przyszłości.

Niezadługo odbędzie się kilka wyborów uzupełniających do francuskiego Zgromadzenia narodowego. Republikanie liczą na pewne zwycięztwo i jak się zdaje, nadzieja nie zawiedzie ich w większej połowie okręgów wyborczych. W jednym tylko okręgu kandydatura bonapartysty Peyrusse ma wcale silne szanse.

Następcą Fourniera na posadzie posła francuskiego przy dworze włoskim będzie markiz Noailles. Rząd włoski zgodził się na mianowanie tego dyplomaty. *Perseveranza* donosząc o tem, dodaje, że markiz Noailles jest mężem zasad liberalnych i zdoła utrzymać dobre stosunki pomiędzy Francyą a Włochami.

Między Rumunią a Turcyą zaszło nowe starcie dyplomatyczne. Jeszcze w wrześniu rozesłała Porta do swoich dyplomatycznych zastępców za granicą notę, w której odmawia Rumunii i w ogóle wazalom swoim prawa do bezpośredniego zawierania traktatów z państwami. Ponieważ takie postępowanie — tak przemawia wspomniona nota — „może kiedyś naruszyć interesa trzeciej strony i dać powód do skarg, rząd cesarski widzi się spowodowanym zastrzedz formalnie swoje prawa wobec każdego aktu, wystawionego przez księztwa, a mającego charakter międzynarodowy.“ Z Paryża nadeszła obecnie wiadomość telegraficzna, że rząd rumuński wysłał w odpowiedzi na to zastrzeżenie okólnikową notę do mocarstw, w której protestuje przeciw takiemu tłumaczeniu paryskiego traktatu i wywodzi z niego dla Rumunii prawo zawierania traktatów z zagranicznemi państwami. Przy końcu noty zapowiada rząd rumuński, że jest zdecydowany bronić autonomii kraju zagwarantowanej w traktacie podpisami mocarstw.

Austrya-Węgry. O przyjęciu deputacyi gratulacyjnej miasta Krakowa u Najj. Pana podaje wiedeński korespondent *Czasu* następujące szczegółowe doniesienie:

Wiceprezydent Dr. Weigel wręczając Cesarzowi adres miasta Krakowa, przemówił do Najjaśn. Pana, jak następuje:

Najjaśniejszy Panie!

Reprezentacya miasta Krakowa poruczyła mi w towarzystwie starszego wiekiem radcy p. Baranowskiego, prezesa Izby handlowej, i adwokata Dra Samelsona, byłego posła krajowego, złożenie w ręce Waszej Cesarskiej Mości niniejszego adresu, z powodu 25letniej rocznicy objęcia przez Najjaśn. Pana rządów Monarchii. Wywiązując się z zaszczytnej misyi, składamy Waszej Cesarskiej Mości najuniżeńszy hołd i najszczersze życzenia, jako deputacya miasta, którego mieszkańcom w niezatartej zostało pamięci, jak Wasza Ces. Mość przy każdej sposobności okazywałeś mu, iż mimo najmłodsi w składzie monarchii, niemniej bliscy jesteśmy sercu i pieczołowitej opiece Waszej Ces. Mości; tak za pamiętnego pożaru miasta, któremu kazałeś Najjaśn. Panie nieść pomoc pożyczką ogniową i pospieszyłeś z własnej hojności znaczną subwencyą na pierwsze potrzeby pogorzelców; tak później przy uchyleniu trudności przy rozdziale majątku byłej rzeczypospolitej, jako skarbowego, od majątku i gminy miasta; tak przy tylu innych sposobnościach, gdzieśmy się do łaski monarszej uciekali, tak również, kiedyśmy z całym krajem stali się uczestnikami przyznania nam języka krajowego w szkole, sądzie i rządzie; tak w końcu, kiedy czyniąc zadość umiejętnym potrzebom kraju, raczyłeś nam założyć w starożytnym grodzie królewskim Akademię umiejętności i oddając ją protektoratowi Najdostojniejszego Brata Swego, uposażyłeś ją hojnym datkiem, dbały wszędzie i zawsze o moralne i materyalne interesa kraju i miasta naszego.

Wierni tedy wypowiedzianej tylekroć zasadzie Sejmu naszego przy Tobie Najj. Panie stoimy, błagając Opatrzności, aby błogosławiła Waszej Ces. Mości i Najdostojniejszej rodzinie Twojej w długie lata; o które błagają w dniu jubileuszu Twego tysiące ust, do Pana Zastępów! Racz Najjaśn. Panie miasto nasze monarszym względom i łasce Twej i nadal najusilniej mieć polecone.

Cesarz wzruszony i z wielką serdecznością odpowiedział na to mniej więcej w te słowa:

Zaiste Panowie! nie wiele dłużej nad owe 25 lat, rządów moich, kraina krakowska należy do składu monarchii; mieszkańcy miasta zaś którego starodawna przeszłość (*althistorische Vergangenheit*) nadają mu pełne uprawnienie poszanowania i szacunku, okazywali Mi przy każdej sposobności, tak żywą wdzięczność za to, co świadczyć Wam miałem sobie zawsze za przyjemność i składali Mi tyle dowodów prawdziwej przychylności; że utkwiło Mi to głęboko w pamięci... Nie uszło Mi również, iż miasto wasze sprzyjając wzrostowi nauki i umiejętności, łoży wiele stosunkowo na szkoły i zakłady. Miło Mi powtórzyć Panom za to Moje uznanie; jakoż miłem Mi było z powodu uroczystości jubileuszu dwudziestopięcioletnich rządów Moich widzieć Was u siebie z deputacyą krakowską, ponownie jako starych znajomych. (*Sie, als alte Bekannte wieder bei mir zu sehen.*)

Po deputacyi miasta mieli audyencyę delegowani Zboru izraelickiego z Krakowa. Na czele Dr. Samelson w assystencyi profesora Oettingera i kupca p. Adlera. Cesarz przyjął ich bardzo łaskawie, dowiadywał się z udziałem o stosunki Zboru i o stan handlu; odwracając się do Dra Oettingera, pytał go, jako lekarza, czy ostatnia epidemia wiele ofiar zabrała wśród ludności krakowskiej, a mianowicie i izraelickiej, i z zadowoleniem przyjął wyjaśnienie profesora Oettingera, że epidemia zupełnie ustała, acz dużo ofiar wyrwała.

— Na gratulacyę węgierskiego ministerstwa odpowiedział Najjaśn. Pan temi słowy: „Przyjmcie Moje podziękowanie za Wasze wierne przywiązanie. Przyszłość spoczywa w rękach Boga a Jego święta wola kieruje losami naszego życia. Ale o tem mogę Was zapewnić, że nigdy nie zapomnę o Waszych wiernych i gorliwych usługach i że wspomnienie o Was będzie Mi zawsze drogiem.“

Francya. Przedłożony przez rząd Zgromadzeniu narodowemu projekt ustawy o mianowaniu merów i adjunktów przyjęła cała prasa republikańska z najwyższem oburzeniem. Republ. française, organ Gambetty, pisze w tej mierze: Wszyscy pamiętamy dobrze, jaki opór stawiła prawica i prawe centrum panu Thiersowi, gdy żądał, aby nominacye merów i adjunktów naszych wielkich miast pozostawiono naczelnikowi władzy wykonawczej. Pan Thiers był zniewolony zagrozić dymisyą, aby uzyskać zezwolenie, które mu się wydawało niezbędnem. Prawica i prawe centrum ulegały przymusowi wśród głośnych narzekań, i protestów. Dziś zaś ks. Broglie i doktrynerscy zwolennicy decentralizacyi nie zadowalają się już wydarciem prawa wybierania merów wielkim miastom, lecz zastrzegają dla rządu także nominacye merów w małych miastach i na wsi. Zdaje im się, że merowie zawinili republikański rezultat wyborów, który chętnie chcianoby ignorować, który jednak mimo to pokazywał plany restauracyi monarchicznej. Liberalni doktrynerzy i zwolennicy decentralizacyi, nieszczęśliwi kandydaci w czasach cesarstwa sądzili zawsze, że kandydatura oficyalna jest rodzajem machiny wojennej, której użyć będą mogli na swoją korzyść, jeżeli tylko będą mieli w swem ręku narzędzia systemu cesarskiego.

Obalili oni Thiersa, ponieważ prefekci jego nie mogli przeszkodzić wyborom republikańskich kandydatów. Po dniu 24. maja zmienili prefektów i podprefektów wysełając wszędzie kreatury, oddane prawicy i prawemu centrum: lecz większość wyborców oświadczała się zawsze za republiką. Teraz mówią, że winę ponoszą merowie, sędziowie pokoju i dziennikarstwo. Będą tedy usiłowali „przeczyścić“ sądy pokoju, oddać posady merów w pewne ręce i postępować z prasą w sposób który wzbudzić mógłby zazdrość p. Persigny. W taki to sposób zrzuca maskę polityka prawego centrum, polityka, która chce być bardziej reakcyjną od każdej innej, i zamierza pozyskać prawicę użyciem przesadnych reakcyjnych środków, lewe centrum zaś tem, że broni władzy Mac-Mahona przeciw wszelkim zamachom i usiłowaniom rojalistów. Nie wiemy, czy polityka taka znajdzie uznanie u legistymistów; my jednak republikanie i demokraci przewidujemy, że potrzeba nam będzie uzbroić się w wielką cierpliwość i przezorność. Nasze stronnictwo nie będzie oszczędzanem; przeciw nam wszystko jest dozwolone. A jednak możemy być cierpliwi: mamy za sobą opinię publiczną, przewagę liczebną, i prawo; nie ową przewagę brutalną lecz inteligentną; ks. Broglie w krótce spostrzeże, że nic to nie pomoże mianować merów i prefektów, jeżeli się ma przeciw sobie całą demokracyę. Cierpliwości przeto — i jeszcze raz cierpliwości — a przytem baczność! To powinno być hasłem naszem.“

— Z Paryża telegrafują do *Gaz. Kol.* Ks. Aumale, który jest komenderującym w Besancon złoży mandat deputowanego. motywując ten krok w sposób podobny, jak jen. Ducrot. — Obiega pogłoska, że ks. Decazes zamierza ustąpić z gabinetu z powodów czysto prywatnych.

— *Journ. des Débats* z dnia 2. b. m. zamieszcza z okazyi jubileuszu cesarza Austryi artykuł wstępny, w którym czytamy: Manifestacya uczuć dynastycznych w Austryi jest czysto dobrowolną. Cesarz Franciszek Józef jest bezwątpienia jednym z najwięcej lubianych i najpopularniejszych monarchów europejskich. Popularność cesarza ma swoje przyczyny. Pierwszą z nich jest osobisty charakter cesarza, jego wolnomyślność, lojalność i otwartość. Cesarz Franciszek Józef wprowadził rzeczywisty rząd konstytucyjny; trzyma on się ściśle konstytucyi. Z pomiędzy konstytucyjnych monarchów europejskich jest jednym z najsumienniejszych. Drugą przyczyną jego popularności jest zupełna jego bezstronność wobec wszystkich narodowości państwa.“ Artykuł ten wywołał w kołach dyplomatycznych stolicy Francyi silne wrażenie. Inne dzienniki francuskie, a między niemi *Français* zazdroszczą Austryi, że może obchodzić 25 letni jubileusz rządów jednego monarchy: „Wtem polega siła Austryi wpośród wszystkich jej nieszczęść; jest w tem także gwarancya przyszłości. Francya wie o tem, że między ludnością Austryi liczy wielu przyjaciół, którzy pozostali jej wiernymi nawet w nieszczęściu. Austryę wiążą z Francyą nietylko sympatye lecz także wspólne interesa; z tego powodu żywimy szczere życzenia pomyślności dla cesarza i jego państwa.

W Journ. des Débats czytamy: Wypadek, którego powodem był list pasterski wydany niedawno przez biskupa w Nancy do duchowieństwa i wiernych jego dyecezyi, zdawałoby się, powinien był ponownie zwrócić uwagę rządu naszego na wyjątkowe położenie, w jakiem niektórych prałatów naszych departamentów wschodnich postawił traktat frankfurtski. W istocie, podczas gdy niektóre ziemie francuzkie jak okręgi Briey i Belfort z zaborem Alzacyi i Lotaryngii przeszły pod zarząd duchowny biskupów Strassburga i Metzu, którzy zostali poddanymi niemieckimi, inne ziemie mianowicie okręgi Saarburga i Château-Salins tudzież odstąpione Niemcom kantony departamentu Wogezów pozostają po dziś dzień pod zwierzchnictwem duchownem francuskich biskupów w Saint-Dié, Nancy i Toul. Nie potrzeba dowodzić, ile drażliwym jest taki stosunek. Głowy religii nigdy nie mogą być osobistościami i obojętnemi dla rządów, a Portalis w sławnej swej mowie w przedmiocie organizacyi wyznań wyraził się niegdyś że „jeśli oni mają w tem swą ambicyę, to mogą być nawet spiskowcami, posiadają nadto środki rozdrażnienia umysłów i sposobność po temu; walcząc z władzą świecką podają oni w wątpliwość powagę jej wobec ludów. Łatwo zrozumieć, ile na tem traci wykonywanie władzy państwowej, jeśli jeden i ten sam obszar kraju dwie nad sobą ma głowy: jednę przebywającą za granicą, dla spraw duchownych, drugą, dla świeckich w domu.“ Rządy państw katolickich zawsze starały się zapobiedz takiemu zamięszaniu. W tym wypadku jednak rząd francuski zapewne długo by się namyślał, nim by okazał się skłonnym do zerwania węzłów, jakie ludność utraconych prowincyj łączą jeszcze z Francyą pozbawiając się tym sposobem szczęśliwego wpływu, wywieranego zawsze jeszcze przez biskupów na uczucie i usposobienie owej ludności. Rozdwojenie zresztą, jakie zapanowało między stolicą Apostolską a państwem Niemieckiem nienadawałoby się wcale do ułatwienia dyplomatycznych w tej mierze rokowań rządu francuskiego z gabinetem berlińskim z jednej strony a z drugiej z kuryą rzymską.

Dodać też należy, że odłączenie pewnych okolic od dyecezyi Strassburga i Metzu, jak i wytknięcie nowych granic dyecezyom Saint-Die, Touli Nancy pociągnęłoby za sobą także nieuniknione zmiany w zakresach sąsiednich okręgów kościelnych, od dawna zależnych od głowy kościoła w Besancon. Najwłaściwszą będzie przeto, jeśli rząd francuski stosownie do rady Stolicy Apostolskiej i interesowanych biskupów ograniczy się na wydaniu najprostszych, prowizorycznych zarządzeń, któreby miały na celu zapobieżenie ile możności następstwom drażliwego stosunku w obecnem położeniu, oraz uchylenie powodów do dalszych starć w tym kierunku.

Włochy. Pod dniem 21. listopada wydał Ojciec św. encyklikę do biskupów kościoła rzymskiego, z której co ważniejsze podajemy ustępy. O prześladowaniu kościoła w Niemczech, powiada Ojciec święty: „Pomimo wielostronnych upewnień ze strony panujących monarchów i publicznie zawartych układów zabezpieczających zupełną swobodę religijną; najświętszy kościół Chrystusowy pogrążony jest tam obecnie w głębokiej żałobie, pozbawiony wszelkich praw swoich i wystawiony na łup potęgom nieprzyjaźnym, zagrażającym mu zupełną zagładą, nowe bowiem ustawy do tego dążą, aby niepodobnem uczynić dalsze jego istnienie. Nic więc dziwnego, że w państwie, gdzie wydawane bywają takie ustawy oraz knowane inne, równie nieprzyjaźne plany i zarządzenia, mir religijny dawnych czasów mocno został podkopany. A któż to usiłował bądź co bądź zwalić winę tych rozdwojeń najniesprawiedliwszym sposobem na katolików państwa niemieckiego! Jeżelibyśmy katolikom tym za winę to poczytać mieli, że uledz nie chcą ustawom, którym z czystem sumieniem uledz nie mogą, to winę takąż ponieśćby chyba także musieli apostołowie Jezusa Chrystusa i męczennicy, którzy woleli przecierpieć choć najsroższe kary, woleli nawet oddać życie niż sprzeniewierzyć się obowiązkom swym i naruszyć prawa swej religii słuchając bezbożnych rozkazów prześladowców chrześciaństwa.

„Wobec takiego stanu rzeczy łatwo Czcigodni Bracia pojmiecie, jak wielkim przejęci byliśmy smutkiem, gdy niedawno w własnoręcznym liście cesarza niemieckiego wyczytać nam przyszło równie surowe jak niespodziewane oskarzenia przeciw części, jak sam powiada, swych poddanych katolików a zwłaszcza przeciw katolickiemu duchowieństwu i biskupom niemieckim. Pokładając jednak ufność w Bogu, żywimy otuchę, że najjaśniejszy cesarz poznawszy bliżej i rozważywszy sprawę, zaniecha nieuzasadnionej i niepojętej nieufności ku najwierniejszym swym poddanym i nie dozwoli aby i nadal cześć ich nikczemnemi oszczerstwy była podkopywaną i ażeby ciągle trwało niezasłużone ich prześladowanie. Bylibyśmy zresztą chętnie milczeniem pominęli tutaj owo pismo cesarskie gdyby nie okoliczność, że ogłoszone ono zostało bez wiedzy naszej i w sposób wcale niezwyczajny w urzędowym dzienniku berlińskim, a to wraz z innem pismem naszem odręcznem, w którem odwoływaliśmy się do uczuć słuszności najjaśniejszego cesarza w sprawie kościoła katolickiego w Prusiech.“

Przechodząc do sprawy ruchu starokatolickiego Ojciec św. powiada: „Wyniesieni jakkolwiek niezasłużenie na tę najwyższą siedzibę Piotrową dla obrony wiary katolickiej oraz utrzymania i zachowania jedności w całym kościele, za przykładem poprzedników naszych i stosownie do wymagań praw świętych, na mocy udzielonej nam z nieba władzy, uznajemy nietylko wybór pomienionego Józefa Huberta Reinkens, dokonany wbrew sankcyi kanonów świętych, jako nielegalny, nieważny i płonny, święcenie jego zaś jako świętokradzkie, i nietylko potępiamy wybór ten i święcenie, ale w imię Wszechmocnego Boga rzucamy klątwę na tegoż Józefa Huberta i tych, którzy poważyli się wybrać go, oraz na tych, którzy dopomogli mu do wyświęcenia, jak niemniej na wszystkich zwolenników jego, którzy poparli go czy to pieniądzmi, albo względami, czy uznaniem; zarazem zaś ogłaszamy, rozporządzamy i nakazujemy, że wszyscy ci wykluczeni być mają z społeczeństwa kościelnego i zaliczeni do liczby takich, z którymi apostoł zakazuje obcować i znosić się, a nawet witać ich nie pozwala.“

Hiszpania. (*Bombardowanie Kartageny*). Do *Times* telegrafują 26. listopada: Ogień armatni trwał do godziny 6, najsilniej grały działa przez dwie godziny popołudniowe. Co trzy minuty pękała bomba. O godz. 6 ustało strzelanie, lecz rozpoczęło się na nowo o 8 i trwało znów dwie godziny dość słabo jednak, co dziesięć minut jeden strzał. Z miasta odpowiadano strzałami. Nieprzyjaciel strzelał bardzo celnie i zrządził wielkie spustoszenia. Calle Mayor i Town Hall od-

niosły znaczne uszkodzenia. Forty zatknęły czarną flagę; powstańcy wznoszą okrzyki „*Viva la Republica federal!*“ Kobiety i dzieci wynoszą się w bezpieczne miejsca. Część miasta od strony lądowej jest wyludnioną zupełnie. Patrole przeciągają przez puste ulice. Porządek panuje wzorowy. „Nie widziałem, pisze korespondent, ani jednego pijanego.“ Kilka domów podpalono, lecz ogień przy panującej ciszy powietrza nie przybrał znaczniejszych rozmiarów.

W szpitalu wojskowym leży 3 zabitych i 14 ciężko rannych. Gubernator fortu „Julien“ zabity został kulą armatnią. Prawie wszyscy cudzoziemcy opuścili miasto.

Z datą 27. otrzymał *Times* następujące dalsze wiadomości: „Bombardowanie trwa dalej, lecz nie jest zbyt gwałtowne. Forty odpowiadają słabo. Junta wysłała na łodziach kobiety i dzieci, aby je oddać pod opiekę eskadry zagranicznej. Łodzie francuzkie, włoskie i angielskie wywiozły wczoraj wiele kobiet i dzieci z miasta. Członkowie konwencyi genewskiej prosili angielskiego konsula o wyjednanie rozejmu, lecz junta nie zgadza się na to, konsul zatem nie mógł przedsięwziąć żadnych kroków. Łódź francuzka przywiozła medykamenta.“

Oto dalsze depesze; *Escombrera* 27. listopada: Konsul angielski był zmuszony opuścić dziś Kartagenę. Junta za wstawieniem się konsula pozwoliła wsiąść na parowiec „Darro“ 150 nie walczącym, którzy oddali się pod opiekę flagi angielskiej. Pozostała garstka cudzoziemców była również gotową do ucieczki. Zanim jednak okręt wyruszył z portu nadszedł nowy rozkaz junty wedle którego jedynie konsulowi angielskiemu pozwolono opuścić miasto. Konsul wzbraniał się odpłynąć z portu bez towarzystwa cudzoziemców. Dokazał też swego, zabrał bowiem na okręt „lord Warden“ kilku Hiszpanów poczem pozwolono cudzoziemcom odpłynąć z portu.

Bombardowanie było dziś nader silne. Siedm bateryj strzelało. Miasto ucierpiało wiele, forty znacznie mniej. Powstańcy odpowiadają; mianowicie z okrętów utrzymują silny ogień działowy. Wieczorem paliło się kilka domów; nie robiono żadnych usiłowań w celu gaszenia pożaru. ponieważ jen. Ceballos oświadczył, że w razie potrzeby zburzy miasto całkowicie. Nie da się to wszakże uskutecznić, dopóki forty nie zostaną zdobyte albo zmuszone do milczenia. Junta mało dba o los miasta ponieważ obawia się sumarycznej egzekucyi, jest zdecydowaną stawić rozpaczliwy opór. Dopóki flota hiszpańska nie uderza do szturmu mogłaby junta jeszcze schronić się na okręta zagraniczne.“

Pod d. 28. listp. donoszą wreszcie: Ostatniej nocy admirał włoski Brocchetti wyjednał 4godzinne zawieszenie broni celem wyprowadzenia z miasta dzieci i kobiet. Jenerał był zdania, że pora na to, od północy do godziny 4. rano niestosownie jest wybraną, gdyż w niektórych fortach, nieświadomych rokowań, ogień ciągle był utrzymywany w obawie ataku floty hiszpańskiej. Admirał odpowiedział, że z tego powodu nie poszle do portu oficerów, ale tylko ochotników. Kapitan okrętu „Anthion“ nazwiskiem Amezaga, podjął się zadania tego, i dotarłszy w rzeczy samej do portu, zabrał na pokład 300 dzieci, kobiet i chorych. Męztwu jedynie tego szlachetnego oficera zawdzięczają ci biedni swe ocalenie, wielu z nich zaś może i życie. Dla braku czasu jednak nie można było wyprawić z oblężonego miasta wszystkie dzieci, kobiety i chorych, i znaczniejsza ich część pozostała w Kartagenie. Admirał Brocchetti usilnie stara się przeto o wyjednanie ponownego zawieszenia broni.

Telegram pod datą 29. listopada donosi: Bombardowanie trwa nieustannie z równym skutkiem jak dni poprzednich. Konsul angielski i kapitan Amezaga zażądali u jenerała Ceballos zawieszenia broni. Kapitan statku „Thebis“ wysłał dziś rano do Kartageny łódź z lekami. Piętnaście domów zgorzało w Kartagenie, a dwa w Santa Lucia, między innemi zgorzał także szpital główny. Liczba rannych jest bardzo znaczna. szpital wojskowy przepełniony, a brak lekarzy i środków lekarskich. Komendanci cudzoziemskich statków gotowi są nieść pomoc w tej mierze, jeśli jen. Ceballos zezwoli na zawieszenie broni.

(*Z obozu karlistów*) Korespondent z głównej kwatery karlistów pisze do *Gaz. kol.*

Estella, 21. Listopada. Niepomyślny stan zdrowia, który, jak zwykle w zimie, zaczyna nam dokuczać, zwraca powszechną uwagę na owych nieszczęśliwych, którzy bądź to w skutek ostatnich walk bądź też niezdrowego klimatu, znajdują się w lazaretach. Rząd nie jest w stanie odpowiedzieć wszystkim wymogom pielęgnacyi chorych; dla tego też na wzór konwencyi genewskiej utworzyło się i tu stowarzyszenie dla pielęgnowania rannych i chorych żołnierzy. Stowarzyszenie to pod nazwą *Caridat* (miłość bliźniego) zostaje pod protektoratem królowej Margarity, a delegowanymi stowarzyszenia w Estelli są hr. Belascoin, p. de Bourgade i pani Calderon, matka bardzo zasłużonego oficera karlistowskiego i właściciela dóbr w Kastylii. Celem zaradzenia najkonieczniejszej potrzebie, przemieniono na szpital stary tuż pod Estellą leżący klasztor Irachin. Dotychczas ustawiono w tym improwizowanym szpitalu około 200 łóżek; spodziewają się jednak, że jeszcze na 300—400 znajdzie się dość miejsca.

Dnia 19. z rana otrzymałem polecenie wymieniać jeńców. Miałem więc sposobność przypatrzeć się z bliska panom republikanom O pół do 6 rano opuściłem Estellę w towarzystwie 10 kawalerzystów aby u bram miasta odebrać 6 oficerów i 61 żołnierzy przeznaczonych do wymiany. Radość tych ludzi, z których niektórzy po 5 i 6 miesięcy przesiedzieli w więzieniu nie da się opisać. Powitali mnie radośnemi okrzykami, które przemieniły się w pusty hałas, gdyśmy minęli bramy miasta. Ponieważ długi marsz mieliśmy przed sobą, a ludzi tych po długiem więzieniu powoli tylko do marszu trzeba było przyzwyczajać, więc kazałem w Allo stanąć na śniadanie, a potem ruszyliśmy wesoło w dalszy pochód ku Lodosa. Pierwszy to raz widziałem tę okolicę „ziemię obiecaną karlistów, którą widzą codziennie z gór swoich nie mogąc zejść do niej. Około godz. 5 stanęliśmy u bram Lodosy. Gęste tłumy republikanów oczekiwały naszego przybycia; więcej niż 100 oficerów wszelkiej broni wybiegło, aby patrzeć na nas jak na dzikie zwierzęta, a cały szwadron był w pogotowiu na przyjęcie jeńców. Szef sztabu jenerała Moriones miał polecenie depełnić formalności wymiany. Wszyscy byli dla nas nader uprzejmi i uprzedzający, oficerowie i żołnierze doskonale adjustowani, o czem nie bez zazdrości przekonałem się naocznie. Kawalerya tylko sprawiała niekorzystne wrażenie. Konie złe, a jeszcze gorzej utrzymane, siodła podarte, a jeźdzy zaledwie umieją siedzieć na koniach. Oto rezultat moich spostrzeżeń. Nie wiem dla czego nasi żołnierze mają taki respekt przed kawalleryą nieprzyjacielską.

Da się to chyba tem wytłumaczyć, że każdy Hiszpan już z góry uważa człowieka na koniu za istotę uprzywilejowaną i więcej mu okazuje uszanowania niż dziesięciu piechurom. Załatwiwszy szybko sprawę pospieszyłem z kwitem i kilku listami w kieszeni ku naszym górom. Moi jeńcy, obecnie już nieprzyjaciele, okazywali mi w całej drodze wiele przywiązania i żegnali się ze mną serdecznie. Jeden z nich rzekł dobrodusznie do widzenia! — ciekawy jestem co sobie myślał przy tem. Przeznaczeni dla nas w zamian ludzie nie przyszli jeszcze do Estelli, Moriones ma ich przysłać temi dniami. Dostaniemy ogółem 81 ludzi; w zamian za oficerów bowiem liczono po kilku prostych żołnierzy.

Turcya. Oto dosłowne brzmienie noty Raszida baszy wystosowanej niedawno do posłów tureckich przy dworach zagranicznych z powodu dążeń Rumunii do zupełnej niezawisłości.

„W. Panie! Wiadomo Panu, że zostające pod zwierzchnią władzą rządu cesarskiego księstwa naddunajskie są w posiadaniu pewnych przywilejów i koncessyj, które z wielką gotowością sułtani tureccy im przyznali. Mocarstwa które podpisały traktat paryzki zatwierdziły i uznały że zawarte przez jeden z dworów podwładnych (suzerain) międzynarodowe traktaty, są obowiązującemi także dla tych księstw i że na przyszłość mają być dla nich w zupełności zastosowane. Ponieważ autonomia krajów lenniczych określona jest temi granicami, nie może być wcale wątpliwem rozwiązanie pytania, czy rządom ich przysłuża prawo zawierania bezpośrednio traktatów z zagranicznemi mocarstwami. Mimo to jednak zawarły one już nie jednę konwencyę tego rodzaju. Ten stan rzeczy będący oczywistem wdzieraniem się w prawa i prerogatywy udzielnego dworu zwrócił na siebie baczną uwagę wys. Porty. Niedotrzymanie warunków autonomii księstw mogłoby z drugiej strony łatwo szkodzić interesom osób trzecich i stać się powodem reklamacyj. Rząd cesarski widzi się przeto zmuszonym dziś już zastrzedz się przeciw każdemu aktowi o charakterze międzynarodowym, wydanemu ze strony tychże księstw. Racz pan pomówić o tej sprawie z ministrem spraw zagranicznych i zostawić mu odpis niniejszego komunikatu, jeżeli tego zażąda. Podp. *Razsid.*

— W odpowiedzi na tę notę miał rząd rumuński wedle *Agence Havas* wystosować do mocarstw okólnik, w którym stara się zbić interpretacyę turecką traktatu paryzkiego i wykazać, że traktat ten przyznaje Rumunii prawo zawierania konwencyj z mocarstwami zagranicznemi.

Prócz tego oświadcza okólnik, że gdy autonomia Rumunii zagwarantowaną jest przez mocarstwa, rząd rumuński nie omieszka stanąć w jej obronie.

Rossya. Znany inżynier francuzki *Lesseps* w liście do lorda Granville proponuje połączenie kolei angielsko-indyjskich z rossyjskiemi. List ten podajemy według przekładu *Czasu:*

„W raporcie przedstawionym przezemnie, Towarzystwu geograficznemu wskazałem przybliżony kierunek projektowanej linii kolei. Wychodząc z Moskwy dojdzie ona przez Taszkend do Samarkandy; dotknąwszy Oksu przy Balku pójdzie zrazu doliną tej rzeki, a następnie w kierunku licznych jej przypływów. Przetnie góry w jednem z przejść karawanowych i dosiągnąwszy doliny rzeki Kabulu w kierunku jej biegu dojdzie do Peszaweru.

Uważam za zbyteczne Milordzie dowodzić handlowych korzyści, jakie przeprowadzona kolej wyświadczy dla państwa indo-angielskiego przez połączenie go z Azyą środkową.

Bezpośredni związek z Europą wzmoże handel międzynarodowy; prawdopodobnie wszystkie gałęzie handlu w Anglii i Indyj poczują jego wpływ. Wzmożenie ruchu na indyjskich kolejach zniży, a potem całkiem uczyni niepotrzebnemi ciężary, jakie dziś ponosi budżet indyjski z powodu gwarancyi procentów.

W Anglii często obawiają się postępu Rossyi i wpływu rossyjskiego w Azyi środkowej, i nawet wyrażają obawy, aby w razie wojny armia rossyjska niewkroczyła do Indyj przy pomocy proponowanej przezemnie kolei. Nie sądzę, aby istniały istotne powody do starcia między Wielką Brytanią i Rossyą w Azyi środkowej Oba mocarstwa mają dostatecznie obszerne pole działania, Anglia na południu, Rossya na północy od Hindu-kuszu, i tu mogą używać całej swojej energii i ambicyi do rozszerzania postępu i cywilizacyi w przyszłych wiekach.

Nie mniej wojny niestety są zawsze, możliwe i rozumiem, że rząd Jej Kr. Mości obowiązany przewidywać wszelkie wypadki. Zanadto jednak kocham i poważam Anglię, abym nie brał na wagę następstw połączenia kolei rossyjskich z indyjskiemi na wypadek wojny pomiędzy obu państwami.

Ponieważ rząd rossyjski pragnie za pomocą własnych środków zbudować kolej do Samarkandy zatem o tej linii niema co mówić. Ale czy będzie korzystnie lub szkodliwie dla Anglii na wypadek wojny posiadać kolej od Peszaweru do gór Hindu-Kusz i połączenia z kolejami rosyjkiemi?

Bezwątpienia Rosya od czasu kampanii chiwińskiej zmuszona jest rozszerzać swe panowanie albo swój wpływ bezpośredni na Azyę środkową w interesie ludów tam zamieszkałych i własnego bezpieczeństwa. Wpływ ten przez samą naturę rzeczy rozszerzać się będzie do granic, które sama natura zakreśliła górami najwyższemi na świecie. Jeśli w tem położeniu Anglia będzie bierną na południe od Hindu-Kuszu, fanatyczny żywioł mahometański doliny Oksu wyparty za góry wzmocni fermentacyę nienawiści i buntu pomiędzy muzułmańską ludnością Indyi i prowincyj sąsiednich. Dla Anglii byłoby zatem bardzo dogodnie przeciąć niebezpieczną dla niej miejscowość drogą żelazną, którąby ułatwiła ruchy wojskowe. Linia taka musi wzmocnić wpływ angielski na całej granicy.

Jeżeli zaś w naturalnem następstwie dolina rzeki Kabulu przyłączoną zostanie do posiadłości angielskich, to oczywiście trzeba będzie mieć linię na granicy Hindu Kuszu, gdzieby ta łączyła się z koleją rosyjską.

Dopóki Anglia pozostanie właścicielką morza, niema się co obawiać zaborów Rosyi w Azyi środkowej. Armia rosyjska, którąby chciała wtargnąć do Indyi przez Hindu-Kusz byłaby oddaloną o kilka tysięcy wiorst od swej linji operacyjnej w Rossyi europejskiej. Armia angielska stosunkowo byłaby mało oddaloną od swej podstawy operacyjnej w Bombaju lub w Kalkucie. Prócz tego bezpośrednia komunikacya pomiędzy Anglią i portami indyjskiemi zawsze istnieje przez kanał Sueski. I tak, sądzę Indye angielskie mogłyby z zaufaniem oczekiwać napadu armii, któraby miała za jedyny łącznik ze swą podstawą działania kolej żelazną długą na kilka tysięcy mil i przez zburzenie jednego tunelu, albo mostu byłaby postawioną w konieczności kapitulowania, albo narażona na rozbicie.“

Dalej Lesseps uprasza rząd angielski o pomoc dla swego syna w podróży i obiecuje stosować się w wyborze kierunku drogi do wskazówek rządu anglo-indyjskiego.

KRONIKA.

— **Ogłoszenie.** Według §. 14, instrukcyi do ustawy wojskowej winien każdy popisowy, będący w klasie wieku obowiązującej do służby wojskowej, zgłosić się ustnie albo pisemnie do miejscowej władzy stawniczej celem zapisania go do nastąpić mającego poboru.

W dopełnieniu tego postanowienia wzywa Magistrat niniejszem popisowych, urodzonych w latach 1854, 1853 i 1852 do stawiennictwa na rok 1874 obowiązanych, i do gminy tutejszej przynależących, jakoteż obcych przebywających tu w celach naukowych, handlowych lub zarobkowych, — niemniej tych, którzy wyszedłszy już z pierwszych trzech klas wieku popisowego z jakiejkolwiek przyczyny nie uczynili jeszcze zadość powinności poborowej, aby się do zapisu poborowego w miesiącu Grudniu 1873 r. zgłosili osobiście, lub w razie słabości albo nieobecności swojej przez rodziców, opiekunów lub innych zastępców swoich w tutejszym urzędzie konskrypcyjnym tem pewniej, gdyż w razie przeciwnym pociągnięci będą do odpowiedzialności i ulegną skutkom karnym, zagrożonym w § 42 ustawy wojskowej.

Przypomina się równocześnie popisowym, którym na mocy §§ 17, 25 i 27 ustawy wojskowej, przysłuża prawo uwolnienia od poboru lub czynnej służby wojskowej, aby postarali się wcześnie o dokumenta potrzebne do uzasadnienia podania o przyznanie im uwolnienia, któreto dokumenta przedłożyć należy w terminie wyznaczyć się mającym do wniesienia dotyczących reklamacyj.

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów dnia 25go listopada 1873 r.

— **Antoni Niedzielski,** wicekonsul w Warszawie, przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymał w uznaniu wieloletnich wiernych i pożytecznych usług krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— **Hr. Józef Baworowski** ofiarował z powodu jubileuszu cesarskiego 1.000 złr. na budowę kościoła wotywnego w Wiedniu, za co niższo-austryackie namiestnictwo składa mu najgorętsze podziękowanie.

— **Alojzy Schneider** kapitan - auditor garnizonu w Przemyślu otrzymał posadę notaryusza w Ustrzykach dolnych.

— **Klemens Strumieński** adjunkt sądu powiatowego przydzielony obecnie do sądu powiatowego w Jaworowie otrzymał posadę notaryusza w Rymanowie.

☐ **Dowozy zboża** od rossyjskich granic tak ogromnie się wzmogły ostatniemi dniami, że dyrekcya koleji Karola Ludwika widziała się zniewoloną do użycia 30 wagonów osobowych III. klasy na wozy zbożowe. Wagony te od dzisiaj wyłącznie używane będą do transportów zbożowych przez cały czas obecnego nadzwyczajnego obrotu, a ponieważ 30 wozów tworzy prawie zupełny pociąg ciężarowy, więc przybytek ten przynajmniej o tyle usunie niedogodności dzisiejsze, o ile jedną z przyczyn przerw obrotowych jest niedostateczna ilość wozów na koleji północnej.

— **Ruch pocztowy w Galicyi** podług *Inter. Corr.* przedstawia za rok 1872 następujące cyfry: przesyłek listowych było ogó. 189,626.440; kart korespondencyjn. 15,549 700; dzienników 52,358.688 egzemplarzy. Wartość nadanych w kraju przesyłek wynosiła złr. w. a. 2,,620,737.265; nadesłanych z po za obrębu państwa 697,272.408 złr., — ogółem więc trzy miliardy 318 milionów 9.673 złr. Dodać należy że obliczony tu jest ruch pocztowy w Przedlitawskiej połowie monarchii.

— **Odczyty** z nauk przyrodniczych i humanitarnych od poniedziałku stale odbywają się codziennie wieczorem w wielkiej sali ratuszowej. Wykładali dotychczas: prof. dr. Radziszewski „O chemicznych i fizycznych własnościach wody“; dr. Stanecki rzecz z kosmografii i p. W. Kozłowski propedeutykę historyczną. Dziś wykładać będzie prof. dr. Ciesielski o fizyologii roślin, a jutro dr. J. Żuliński rzecz z mineralogii. Program odczytów następnego tygodnia podamy we wtorek.

(T) **Halicz,** 3. grudnia. (Korr. *Gazety Lwowskiej.*) Dnia 2. grudnia r. b. obchodziła gmina miasta Halicza uroczystość 25-letniej rocznicy objęcia rządów przez Najjaśn. Pana najmiłościwiej nam panującego Cesarza Franciszka-Józefa I. — Najpierw odbyło się solenne nabożeństwo przy salwach z moździerzy w rz. kat. kościele parafialnym i gr. kat. cerkwi parafialnej, na którem urzędnicy c. k. sądu powiatowego, reprezentacya gminna, urzędnicy miejscy, miejscowa żandarmerya, nauczyciele szkół ludowych z uczniami i liczna publiczność się znajdowała; po nabożeństwie rozdawał burmistrz ubogim jałmużnę z funduszów miejskich a w wieczór było miasto rzęsiście oświetlone.

Raczy szanowna Redakcya to doniesienie w łamach swej gazety umieścić.

(S) **Rymanów,** 3. grudnia. (Korrespon. *Gazety Lwowskiej.*) Dnia 2. b m. odprawiło się w miasteczku naszem uroczyste nabożeństwo za pomyślność najmiłościwiej nam panującego Monarchy z okazyi 25-letniej rocznicy Jego na tron wstąpienia.

Wystrzały z moździerzy zapowiedziały mieszkańcom wszystkich części uroczystą chwilę. O godzinie 9tej zgromadziliśmy się w kościele. Przed nabożeństwem wytłumaczył ks. wikary intencyę nabożeństwa, przyczem zachęcił pobożnych, by gorąco polecali Najjaśniejszego Pana, Królowi Królów, od którego wszelka moc i władza pochodzi. — Ks. proboszcz odprawił uroczystą mszę św. przy współudziale c. k. sądownictwa, uczącej się młodzieży i reprezentacyi gmin; — cechy i bractwa asystowały z światłem i chorągwiami. — Licznie zgromadzony lud dał dowód swej niekłamanej radości i przywiązania do tronu. W czasie nabożeństwa zrobiono składkę dla uczącej się młodzieży i ubogich miasteczka. Wieczorem zakończono uroczystość jak na Rymanów wspaniałą illuminacyą.

(M) **Niepołomice** dnia 3. grudnia. (Korr. *Gazety Lwowskiej*). Dnia wczorajszego byliśmy świadkami pięknej i wzniosłej, bo z własnego popędu gminy tutejszej urządzonej uroczystości, celem uczczenia 25-letniej rocznicy objęcia rządów przez Najjaśniejszego, miłościwie nam panującego Monarchę. Od dawna była ona przeważnem, wyłącznem prawie zajęciem ludności tutejszej gminy i jej reprezentacyi, a jedna ta okoliczność świadczy już wymownie o owych uczuciach najgłębszej czci i wdzięczności, jaką ludność miejscowa wraz z ludnością całego kraju ożywioną jest dla osoby Monarchy. Uroczystość odbyła się według programu uchwalonego na posiedzeniu rady gminnej który zamieściła *Gazeta Lwowska* na dniu 18. listopada b. r. w korrespondencyi nadesłanej z naszego miasteczka. O świcie zapowiedziały salwy z moździerzy rozpoczęcie pamiętnej długo uroczystości. Zaroiło się miasteczko miejscowym i okolicznym ludem spieszącym do kościoła, w którym około godziny 9. przed południem odprawionem zostało solenne nabożeństwo w obecności reprezentantów wszystkich władz miejscowych, rządowych i autonomicznych, jakoteż młodzieży szkół do parafii tutejszej należących. Wieczorem zajaśniały Niepołomice illuminacyą, jakiej małe nasze miasteczko jeszcze nie było świadkiem.

Na wyjściu z rynku ku starodawnemu królewskiemu zamkowi błyszczało przeźrocze ustawione staraniem i kosztem gminy z napisem: „W dwudziestopięcioletnią rocznicę panowania, wdzięczna gmina miasta Niepołomice wznosi na cześć uwielbionego swego monarchy trzechkrotne Niech żyje!“ Przed szkołą ludową jaśniały dwa przezrocza również staraniem gminy z napisem: „Wskrzesicielowi narodowej oświaty wdzięczny lud.“ Przed domem swym wzniósł obywatel starozakonny Joachim Grössler, radny gminy, wieżę z przeźroczem, na którem czytać można było: „Równouprawniony lud starozakonny wznosi modły do Boga za wspaniałomyślnego Monarchę swego, Cesarza i Króla Franciszka Józefa Igo.“ Na balkonie zaś tego domu jaśniało drugie piękne przeźrocze z napisem: „Cześć — Sława! Najjaśniejszemu Panu Cesarzowi i Królowi naszemu Franciszkowi Józefowi Imu. Na ogromnym balonie umieszczonym na tymże balkonie umieszczony był napis „Niech żyje.“ Podczas iluminacyi grzmiały wciąż moździerze, płonęły różnokolorowe bengalskie ognie a wreszcie późnym wieczorem tutejsi starozakonni pod przewodem czterech swych delegatów którymi byli panowie: Szaja i Joachim Grössler, Samuel Weiss i Marek Stiel udali się przy blasku pochodni do zamku, jako mieszkania tutejszego c. k. sędziego powiatowego i burmistrza honorowego Antoniego Matakiewicza, gdzie przybywszy wyżwspomnieni delegaci odczytali i wręczyli mu pismo w którem upraszają imieniem przybyłej z nimi ludności starozakonnej miasta i powiatu niegdyś niepołomskiego o pośredniczenie w objawie tych głębokich uczuć czci, wierności i wdzięczności, jakiemi ludność rzeczona przejętą jest dla osoby najdostojniejszego i najmiłościwszego Monarchy. I tak zakończyła się owa wzruszająca, bo z własnego popędu ludu urządzona uroczystość, którą długo ludność miejscowa i okoliczna w swej zachowa pamięci.

— **Iluminacya w Wiedniu** w dniu 2 grudnia przedstawiać miała pod względem świetności widok niewidziany dotąd. Zwłaszcza pałace arcyksięcia Ludwika Wiktora, księcia Schwarzenberga i barona Wertheima rozlewały strugi świateł. W narożnikach ostatniego płonęły światła elektryczne, rzucając magiczne blaski szeroko w okół. Efektownie też oświetlony był gmach poselstwa tureckiego, a z niemniejszym też smakiem pomieszkanie prywatne prezydenta stolicy, dr Feldera, na „Opernring“. Magazyny kupieckie bez wyjątku wyścigały się tego wieczora o lepsze w okazałem przyozdobieniu i oświetleniu swych lokalności.

— **Gość szatana.** Nowojorski *Times* opowiada, że kiedy 6. listopada w miasteczku Williamsport powiesić miano mordercę, nazwiskiem Wade, a dwa razy urywał się sznur pod nim, tenże nalegać począł, aby co prędzej kończono egzekucyę, była już bowiem godzina 1. minut 40 a Wade zapewniał że na godzinę 2. zaproszony został przez Lucypera na obiad, chciałby się więc stawić w słowie. Za trzecim też razem niepoprawny ten grzesznik zakończył życie. *Times* zapytuje co w tym wypadku godniejsze podziwienia: niezręczność wykonawców sprawiedliwości, czy też ów prawdziwie „szubieniczny“ humor delikwenta?

— **Z Berlina** donoszą, że odbył się tam w ostatnich dniach pojedynek między jenerałami Manteufflem i v. Gröben, przyczem ostatni odniósł od kuli przeciwnika ranę w brzuch. Powodem pojedynku miała być waśń między jenerałami, datująca się jeszcze z czasów wojny we Francyi, Gröben bowiem, który wówczas był podkomendnym Manteuffla, czując się dotkniętym w wydanym przez ostatniego rozkazie dziennym, napisał doń list, za który skazany został na kilka tygodni aresztu. Zapowiedział więc jeszcze wtedy że po skończonej kampanii żądać będzie zadosyćuczynienia za domniemaną obrazę, później zaś przewlokła się ta sprawa z powodu okupacyi we Francyi.

— **Poznany-niepoznany.** Na schodach wiodących do jednej z kawiarń w dzielnicy Shoreditch w Londynie znaleziono niedawno zwłoki mężczyzny w podeszłym wieku. Przechodnie poznali w zmarłym wyrobnika pracującego w poblizkim zakładzie gazowym, co też stwierdziło kilku wezwanych do oględzin przez policyę współrobotników zmarłego. Kilku z tych ostatnich udało się następnie do pomieszkania nieboszczyka, aby żonę jego uwiadomić o nieszczęsnym wypadku, jakżeż jednak zdumieni byli, gdy im tam powiedziano, że ten, którego mieli za umarłego żyje i właśnie chory trochę leży w łóżku, o czem wnet przekonali się osobiście. Kazała więc policya przenieść niepoznane zwłoki do domu ubogich. Czternastu świadków jednozgodnie oświadczyło tam do protokołu, że są to zwłoki pewnego jegomości, który przez dłuższy czas mieszkał w domu ubogich. Zawiadomiono więc natychmiast rodzinę domniemanego nieboszczyka mieszkającą w Manchester, i jeden z zięciów a później i córki przybyły do Londynu aby osobiście oglądnąć zwłoki teścia i ojca. Wszyscy najuroczyściej zapewnili, że zmarły jest ich ojcem i teściem, zamówili dlań pogrzeb, a córki wzięły sobie na pamiątkę włosy zmarłego. Wróciwszy do domu doniosły o zgonie ojca przyjaciołom w Devonshirze, aliści po kilku dniach odbierają ztamtąd wiadomość, że ojciec ich żyje w Devonshire, jest zdrów i dobrze mu się powodzi. Zmarły nieznajomy zatem po dwakroć wzięty za kogo innego zeszedł ze świata — przecie jako nieznajomy, chociaż urzędnicy zakładu ubogich dotąd jeszcze najmocniej wierzą, że to był jegomość który przez czas dłuższy mieszkał w zakładzie, a jeden z nich nawet wdał się w zawziętą korrespondencyę z żyjącym w Devonshirze jegomością, aby mu dowieść że to on umarł w Londynie.

— **Zabawne nieporozumienie** zdarzyło się pozaprzeszłej niedzieli w jednym ze zborów izraelickich w Glasgowie. Że było na dworze dżdżysto zapadł w synagodze wczesny zmrok, a właśnie pod wieczór odbywało się kazanie, na którem między innemi był obecnym p. Disraeli. W toku kazania tego, rabin mówiąc o oświacie zawołał: „Dajże nam, o daj więcej światła!“ a sługa kościelny słysząc to zapalił natychmiast płomienie gazowe.

— **Gladstone o Darwinie.** W publicznej mowie niedawno wypowiedzianej w Liverpoolu minister prezydent angielski p. Gladstone dotknął także teoryi Darwinowskiej w sposób, pozwalający wnosić, że mowca nie zalicza się wcale do jej zwolenników. „Na podstawie tak zwanego prawa rozwoju“ rzekł on między innemi, „uwolniony został Bóg od trudu tworzenia świata a w imię niezmiennych prawideł od rządów ludzkości, dzięki tej teoryi.“ — Zdanie to podjął w *Contemp. Rev.* znany zwolennik Darwinizmu p. Herbert Spencer i nazwał słowa ministra typowym sposobem wyrażenia antinaukowych poglądów. Pan Gladstone tedy replikuje w liście do wydawcy *Review.*, oświadczając że przytoczonemi wyżej słowami nie chciał wcale wydawać stanowczego sądu o teoryi Darwina. Jeśli ktoś twierdzi, że w imię wolności, prawa i porządku wiele popełniono nadużyć, to przecie nie potępia tem jeszcze ani wolności ani prawa i porządku. Jednocześnie oświadcza minister, że dokładnej sprawy o Darwinizmie dotychczas zdać sobie nie umie, ubolewa jedynie, że teorya ta zaprzecza wszechmocnych funkcyj Stwórcy w sposób żadną miarą nieuzasadniony i niewystarczający.

— **Ofiary piorunu.** Amerykanin pewien obliczył „ku pocieszeniu i otusze“ tych, którzy podczas nawalnych burz doznają wielkiego niepokoju, że w roku 1870 w całej Ameryce zginęło od piorunu tylko 202 osób, w tej liczbie 148 płci męzkiej a tylko 54 żeńskiej. Widocznie więc piorun oszczędza płeć piękną. W stosunku do liczby ludności na 190 833 osób jednę bóg Perun upatruje sobie na ofiarę. I ta jeszcze okoliczność godną jest uwagi, że większa część osób rażonych piorunem przypada na wiek od 10 do 30 lat. Pokazuje się, że słońce jest daleko większym nieprzyjacielem rodu ludzkiego, w tym samym bowiem roku, kiedy piorun wybrał w Ameryce 202 ofiar, od udaru słonecznego zginęło ich prawie dwa razy tyle, bo 397. Ale najniebezpieczniejszym wrogiem człowieka był i jest zawsze sam człowiek, w r. 1870 bowiem zginęło w Ameryce sposobem samobójczym 1375 osób t. j. przeszło dwa razy tyle co od piorunu i udaru słonecznego razem.

— **W Londynie** zmarł d. 27. z. m niejaki John Dymoke, który piastował godność tak zwanego „giermka królewskiego.“ Jestto rycerz, który podczas koronacyi królów angielskich w pełnej zbroi wjeżdża do Westminsterhallu i rzuca tam o ziemię rękawicę wyzywając do walki każdego, ktoby nie chciał uznać praw króla do korony. Godność ta pierwotnie połączona z baronią Marmion, za panowania jednak Edwarda III. przeszła „po kądzieli“ w dom Dymoke'ów. Giermek królewski po raz ostatni występował w r. 1821, podczas koronacyi Jerzego III., do którego to obchodu dano mu konia, na którym Jerzy II. stoczył bitwę pod Dettingen.

= **Przewodnika naukowego i literackiego** (dodatku do *Gazety Lwowskiej*) wyszedł i rozesłany został już przed trzema dniami zeszyt za miesiąc Grudzień, który to zeszyt zawiera następujące rozprawy: Po grecku czy po łacinie? Kwestya historyczno pedagogiczna, przez Dr. Xawerego Liskego; O życiu i pismach Justa Ludwika Decyusza, (dokończenie) przez Dr. A. Hirschberga; Jędrzej Zamojski, szkic historyczno biograficzny (dokończenie) przez Henryka Schmitta; Przegląd krytyczny. Benedyktyński klasztor w Sieciechowie i Benedyktyński klasztor Św. Krzyża na Łysej górze przez X. Jakóba Gackiego. Recenzya przez L—e. Tadeusz Rejtan na sejmie warszawskim z r. 1773, przez Leona Wegnera. Recenzya przez L—e. Monografie miejscowości galicyjskich (Kossowa), przez Alex. Wybranowskiego; Szkoły ludowe w Galicyi. Ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej za lata 1872—1873.

Notatki literacko - artystyczne.

(T) **Teatr.** Przedstawienie *Hamleta*, odegranego w r. b. po raz pierwszy, wypadło z rzadką starannością i precyzyą. Tak przebieg całej tragedyi jak i scen pojedyńczych, krom sceny z floretami w akcie 5tym był wzorowy. Dowód to niezaprzeczony, że teatr posiadający obok tak znakomitego talentu, którego by nam każda scena pozazdrościć mogła, jak p. Ładnowski, tyle jeszcze niepospolitych sił, może i powinien dojść do świetnych rezultatów, jeśli tylko stan tymczasowy, w jakim się obecnie znajduje, przeminie, a ster ujmie w swe ręce człowiek zdolny i energiczny. Czas ten, jeśli nas wiadomość z dobrego źródła zaczerpnięta nie myli, już jest — blizki.

Bohaterem wieczoru był oczywiście p. Ładnowski. Jego Hamlet jest kreacyą — tak znakomicie pomyślaną, wystudyowaną w każdym ruchu i słowie, przeprowadzoną konsekwentnie i logicznie przez wszystkie fazy duchowe, że najwybredniejszy krytyk nie dopatrzyłby się tu najmniejszego zboczenia. Był to książę piękny, szlachetny, rozumny, rwący się do czynu a mimo to tracący czas drogi na rozmyślaniu, czy nadeszła już chwila spełnienia obowiązku, nakazywanego mu przez honor, dobro kraju i uczucie synowskiego przywiązania. Chorobliwy ten marzyciel, strawiony gorączką tej ustawicznej żądzy nie dokonanego nigdy czynu — ginący nareszcie w najpospolitsze schwytany sidła, znalazł w p. Ł tak mistrzowskiego przedstawiciela, że krytyka przed nim z jak największem uznaniem może uchylić czoła.

Również i panna Deryng tryumfowała jako Ofelia od rzewnych scen pierwszych aktów aż do obłąkania w akcie 4tym. Zasługuje tu głównie na uznanie miara artystyczna, zachowana w scenie obłąkania. Najwyższa boleść, wyrażona dziwnie strasznym, tragicznym spokojem, wyrazami bez związku i łzawym śpiewem — wzruszająco oddziałały na licznie zgromadzonych widzów. Życzylibyśmy pannie Deryng, aby częściej grała z taką prawdą i przejęciem.

Pani Aszperger (królowa) i p. Konarski (Polonjusz) godnie wywiązali się z niełatwego zadania a gdyby był i król Jegomość Duński tą razą z osoby p. Podwyszyńskiego słabo przerobiony, nie raził nieco sułtańskim strojem i dziwną napuszystością dykcyi, musielibyśmy same tylko grającym oddawać pochwały, z których niemała część przypada na rzecz p. Wolińskiego (Laerta).

Co do p. Huberta (duch ojca Hamleta) wyznajemy, że w obecnym składzie personalu dramatycznego nie ma nikogo, ktoby tak subtelnie i wiernie odtwarzał zaświatowe figury

---

V. Posiedzenie Sejmu krajowego.

(5. grudnia.)

Po załatwieniu zwykłych formalności odczytany został spis nadeszłych petycyj, a następnie 3 wnioski, przedłożone do laski marszałkowskiej a mianowicie:

1) Wniosek ks. Króla następującej treści: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: iż koszta leczenia, ubogich chorych w szpitalach publicznych przeniesione być mają na kraj.

2) Wniosek ks. Jerzego Czartoryskiego proponujący motywowane zastrzeżenie Sejmu przeciw wyborom bezpośrednim.

3) Wniosek p. Jędrzejeckiego żądający reformy opłaty spadkowej.

Wnioski te po wydrukowaniu traktowane będą według regulaminu.

Ks. Marszałek zawiadamia izbę, iż we własnym zakresie udzielił urlopu ośmiodniowego pp. Trzecieskiemu, Kallirowi i Kamińskiemu.

Sekretarz p. Jasiński zawiadamia, iż komisja gminna się ukonstytuowała. Przewodniczącym wybrała p. Grocholskiego, zastępcą p. Krzeczunowicza, sekretarzem p. Skwarczyńskiego.

Następnie ks. Marszałek zdał sprawę z przebiegu deputacyi u Najj. Pana, uwiadamiając, iż Najj. Pan łaskawie takową przyjął, poczem jeden z sekretarzy odczytał odpowiedź Najj. Pana, którą czytelnicy nasi już znają.

Zgromadzenie w końcu na wezwanie ks. Marszałka wzniosło trzykrotny okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejszy Pan! Mnohaja lita.“

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie przedłożeń rządowych o zmianie terytoryalnej jurysdykcyi górniczej tudzież o urządzeniu ksiąg hipotecznych. Obydwa te przedłożenia odesłano do komissyi prawniczej.

P. Czajkowski zawiadamia, iż komissya petycyjna otrzymała petycyę p. Stan. Zarańskiego, który przedkłada dwa dzieła dokonane w duchu zeszłorocznych uchwał sejmowych. Komissya petycyjna nieuznała się właściwą wchodzić w rozbiór tych dzieł a przeto wnosi, aby sejm wybrał komissyę edukacyjną z 9 członków, której ta petycya ma być oddaną.

Ten wniosek przyjęto i w końcu posiedzenia oddano kartki do wyboru tej komissyi.

Z porządku dziennego odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego o pożyczce krajowej do komisyi budżetowej a w końcu uchwalono 101 gminom zezwolić na pobór wyższych dodatków na potrzeby gminne.

Ostatniego punktu porządku dziennego t. j. zmiany ordynacyi wyborczej nie załatwiono dla braku kompletu do uchwał tego rodzaju.

Rezultat skrutynium do komisyi edukacyjnej; dopiero jutro będzie wiadomym.

Przyszłe posiedzenie jutro o godzinie 11. z południa.

OSTATNIA POCZTA.

Niektóre dzienniki wiedeńskie otrzymały telegramy z doniesieniem, że *Gazeta Lwowska* zapowiedziała przyjazd Najjaśn. Państwa do Galicyi, podczas gdy my wypowiedzieliśmy tylko gorące życzenie kraju całego powitania Najj. Państwa u siebie i okazania Im bezpośrednio swych uczuć najserdeczniejszego przywiązania. Korrespondenci lwowscy zrobili z życzenia zapowiedź, z nadziei fakt blizki. Nie po raz to pierwszy, i nie ostatni artykuły nasze bywają albo umyślnie albo przez nieznajomość języka polskiego streszczane mylnie przez dzienniki wiedeńskie. Jedna tylko *Presse* przetłumaczywszy dla sprostowania tych telegramów jeden ustęp naszego wtorkowego artykułu wstępnego w tej sprawie dodaje, że życzenie *Gazety Lwowskiej* wypowiedziane w imieniu kraju, ziścić się może niedługo. Najjaśniejszy Pan bowiem odda wizytę cesarzowi rosyjskiemu w styczniu a jadąc przez Galicyę, wstąpi może do Lwowa.

Najjaśniejsza Pani wyjechała 3. b. m. z Wiednia do Gödöllö.

Monarchowie europejscy wzięli serdeczny udział w jubileuszu cesarskim.

Izba deputowanych ma być zwołaną na posiedzenie w środę, jeżeli Izba panów uchwaliła wczoraj zmianę w ustawie o kasach zaliczkowych.

Arcybiskup Leduchowski skazany został 2. b. m. na 700 talarów grzywny albo 5 miesięcy więzienia za mianowanie wikaryusza

Margrabia Noailles, dotychczas poseł francuzki w Waschingtonie, mianowany został posłem w Rzymie. Ks Larochefoucauld-Bisaccia przyjął posadę ambasadora francuskiego w Londynie.

Nowy gabinet francuski postanowił powołać drugą połowę kontyngensu wojskowego, mimo oporu ministra skarbu Magné'a, który doradzał oszczędność. Marszałek Mac-Mahon zamierza obecnie zajmować się przeważnie sprawami wojskowemi.

Według depesz z Madrytu bombardowanie Kartageny ustało 1 grudnia rano. O godz 3. po połud. doniósł jenerał naczelny, że od owego czasu działa miejskie zupełnie umilkły a tylko forty strzelają jeszcze bez skutku.

Z Washingtonu 3 b m. telegrafują: Po otwarciu kongresu odczytano mesaż prezydenta Unii, jenerała Granta, który zaleca kongresowi dokładne zbadanie kwestyi not, oznajmia, że sprawa okrętu „Virginius“ jest na drodze zaszczytnego pokojowego załatwienia a stosunki z innemi państwami są przyjacielskie i serdeczne, żąda dalej od kongresu, aby wziął pod rozwagę żądanie San Domingo, o rozciągnięcie nad nim protektoratu Unii; nadmienia o przeciwprawnem utrzymywaniu niewolnictwa na Kubie i kończy oświadczeniem że Ameryka nie jest nieprzyjaźnie usposobioną dla Hiszpanii; wszelako sprawa „Virginiusa“ wywołała oburzenie i rząd nakazał marynarce zbroić się podczas rokowań.

Flota holenderska odpłynęła z Singapore do Atchinu.

Włoska *Gazeta ufficiale* ogłasza nominacyę ks. d'Aosta jeneralnym inspektorem armii. Królewicz Humbert pozostaje przy dowództwie w Rzymie.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa

Dnia 4. Grudnia.

Hotel Zorza:

Ks. Czartoryski Z., z Poznania. — Hr. Poniński z Grzymałowa. — Grocholski K., z Rożańca. Krasicki J., z Poznania. — Lebowski O., z Krakowa. — Niedzielski A., z Krakowa. — Ujejski C., z Tarnowa.

Hotel Langa:

Hohenwehr K., z Kossowa. — Kuczyński A., z Kołodróbki. — Hosser, z Tarnopola.

Hotel Angielski:

Br. Beess A., z Boniowic. — Wysocki K., z Hrehorowa.

Hotel Europejski.

Czaykowski J., z Sarny. — Zubr, J., z Kotarowa.

Hotel Kuhna:

Wojakowski H., z Podmichalcza.

Hotel Warszawski:

Kotkowski M., z Królestwa.

Hotel Krakowski:

Kotkowski J., z Buczacza. — Ligęza R., z Tymowa. — Smoleński K., z Przemyśla. — Wysoczański B., z Laszek. — Wiszniowski J., z Czemeryńca.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 4. Grudnia.

Ks. Poniński A., do Dobrostan.— Praszil A., do Cieszanowa. — Andruszowski K., do Radruza. — Dobrzański P., do Myślenic. — Paszkowski F., do Rossyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 7. Grudnia 1873.

Barometr 7451 mm. Psychometr suchy + 1.7°C Psychometr wilgotny + 1.2°C. Prężność pary 4.6 mm; Wilgoć 91 Zachmurzenie 5 Wiatr W4. Ozon 7 Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Uwaga. —

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa ... 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano; z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano, 3. g. 45. m. po południu i 11. g. 8. m. w nocy. — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano 5. g. 5. m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy; — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. go. 15 n. w południe i 11. g. w nocy; — do Podwołoczysk i Brodów: 12 g. wpołud., 10 g. w nocy i 6. g. 7. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 50. m. w południe.

Ruch dyliżansów pocztowych.

				godz.	minut	
Odchodzi ze Lwowa	do Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	codziennie o godz.	1		po południu
	„ Stryja		„	12	30	po półnd
	„ Stanisławowa na Stryj		„	12	—	w nocy
	„ Sambora	(Mallep.)	„	8	45	wieczór
	„ Brzeżan		„	7	—	
	„ Sokala (pakunkowa)		„	11	30	w nocy.
Przychodzi do Lwowa	z Sokala (pakunkowa)		codziennie o godz.	2	10	po połud.
	„ Brzeżan		„	5	15	z rana
	„ Sambora	(Mallep.)	„	6	10	„
	„ Stanisławowa na Stryj		„	2	10	po północy
	„ Stryja	(osobowa)	„	2	—	po połud.
	„ Jarosławia na Bełzec		„	1	20	„

Uwaga: Poczta pasażerska (*Mallepost*) przyjmuje 3 osoby, pakunkowa tylko jedną osobę.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 4. Grudnia 1873.

Oprócz kupona bież.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	222	—	224	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	139	50	141	50
Banku hip. gal. po 200 zł. wpłata	—	—	—	—
Papierni czerlańsk. po zł. w. a.	—	—	—	—
Gal. banku krajowego	—	—	—	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. gal. 5-prc. w. a.	78	50	79	25
„ „ „ 4-prc. w. a.	71	50	72	25
Banku hipoteczn. gal.	81	25	82	25
Gal. zakładu kred. włościańskiego	91	—	92	25
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	74	40	75	40
4. Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	24	—
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	33	5	42
„ cesarzki	5	35	5	43
Napoleond'or	9	04	9	12
Pół imperyał rossyjski	9	20	9	35
Rubel rossyjski srebrny	1	68	1	76
„ „ papierowy	1	54	1	55
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Srebro	107	75	109	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 2. Grudnia 1873.

(Za 100 zł.)	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w srebrze	74.—	74.20
„ „ w banku	69 80	69.90
Losy z r. 1839 całe	285.—	292.—
„ „ 1839 piąta część	242.—	244.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	96,25	97.—
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	102,25	102.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	110 —	110 50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	132 —	133.—
Renty Como po 42 lir. austr.	24.—	25.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	93.50	94.—
Bukowiny	73.—	73.50
Galicyi	74.50	75.—
Niższej Austryi	96.—	96.50
Siedmiogrodu	74.50	75.—
Węgier	76.—	77.—
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	140.25	140.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	230.—	230 50
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	855.—	865.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	982.—	984.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	514.—	516.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	220.50	221.—
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	2055.—	2065.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	223.—	224.—
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	140 50	141.50
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	337.—	338.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	176 50	177.50
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	95.—	95.50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	70.50	71.50
„ „ „ po 5 prc.	77.25	—.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	80.—	81.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	89.50	90.50
Bank. narod. po 5 prc.	91.70	91.85
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	81.—	81.50
„ „ „ (rente) po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	90.—	91.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	87.—	88.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	102.75	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	97.—	98.—
„ „ „ „ III. „	96.—	96.50
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	76.—	76.25
Kol. nadniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	33.50	34.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnow (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. lwow.-czern.-jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	71.50	—.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	169.50	170.—
Clarego po 40 zł. m. k.	31.50	32.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	—.—	89.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	14.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.50	—.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	—.—	22.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	12.—	12.50
Salma po 40 zł. m. k.	34.—	35.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	22.50	23.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	—.—	18.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	117.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	—.—	56.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.—	23.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Weksle. (Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	94.50	94.75
Augsburg za 100 zł. w p. n.	95.50	95.80
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	96. —	96.20
Hamburg za 100 M. B.	56.—	56.20
Londyn za 10 ft. szt.	113.75	114.—
Paryż za 100 fr.	44.80	44.95
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.40	5.42
Korona	9.06	9.07
20frankówka	—.—	—.—
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	108.30	108.60

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 4. Grudnia.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	70
„ „ „ w srebrze	74	35
Losy z 1860 roku	102	10
Akcye banku wiedeńskiego	989	—
„ „ kredytowego	231	50
Londyn 10 funtów szterlingów	113	80
Srebro	108	50
Napoleond'or	9	08
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(3527 1—3) **Edykt.**

L. 30.007. C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. J. D. Kleinblatta, że przeciw niemu p. Wolf Berger w Krakowie wniósł pozew, w załatwieniu którego polecono p. J. D. Kleinblattowi ażeby należytość wekslową 518 złr. 75 ct. w. a. wraz z 6% od 17. sierpnia 1872 i kosztami już przyznanemi 9 złr w. a. posiadaczowi wekslu p. Wolfowi Bergerowi w Krakowie w przeciągu trzech dni pod surowością egzekucyi wekslowej zapłacił lub ewentualnie w tym samym terminie zarzuty do sądu wniósł.

Gdy miejsce pobytu pozwanego J. D. Kleinblatta jest niewiadomem, przeto c. k Sąd w celu zastępowania pozwanego J. D. Kleinblatta na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. Dr. Ferdynanda Wilkosza kuratorem nieobecnego ustanowił a p. adw. Dr. Stycznia jego zastępcą, z którym to kuratorem spór wytoczony i według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby do sporu sam przystąpił lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, wreszcie innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. Sądowi doniósł, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikło z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków dnia 21. listopada 1873.

(3529) **Edykt.**

Nr. 15246. C. k. sąd obwodowy jako handlowy zawiadamia, że do rejestru stowarzyszeń wciągniętą została firma „kasa zaliczkowa „Wiara" w Tyśmienicy stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką:

1. Stowarzyszenie opiera się na traktacie spółkowym spisanym w Tyśmienicy dnia 2. Listopada 1873.

2. Siedzibą stowarzyszenia jest Tyśmienica.

3. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczanie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie lub rzemiośle, za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków.

4. Dyrekcyę składają: Adam Józef Müller (c. k. poczmistrz) w Tyśmienicy jako dyrektor powyższej kasy zaliczkowej. Włodzimierz Swierzawski, rządca dóbr w Tyśmienicy jako kasyer i Fryderyk Thosznicki (kasyer skarbowy) w Tyśmienicy jako kontrolor.

5. Firmę spółki i wszelkie pisma i zobowiązania w sprawach stowarzyszenia w obec osób trzecich podpisuje przynajmniej dwóch członków dyrekcyi, obok wyrażenia firmy stowarzyszenia, wyjąwszy pokwitowania w książeczkach wkładkowych (na udziały i spłaty pożyczek) do czego potrzebny jest tylko podpis kasyera.

6. Udział każdego członka ma wynosić w dowolnej wysokości w granicach od 20 zł. do 500 zł., może jednak każdego czasu uchwałą ogólnego zgromadzenia być podwyższonym, udział ten może być wpłacanym albo w całości zaraz po przystąpieniu lub uzupełnionym wkładkami miesięcznemi przynajmniej po 25 ct.

7. Do ogłoszeń swoich publicznych używa stowarzyszenie czasopisma „Gońca stanisławowskiego" a w braku tegoż „Gazety Lwowskiej".

Z c. k. sądu obwodowego.

Stanisławów, d 19. Listopada 1873.

(3530 1—3) **Kundmachung.**

Z. 3606. Vom k. k. Bezirksgerichte wird hiemit kundgemacht, daß die vom Samborer k. k. Kreisgerichte unterm 16. Juli 1873 Z. 9895 zur Hereinbringung der Wechselsumme von 150 fl. ö. W. s. NG. der 6/00 Zinsen von 24. Februar 1871 und der Gerichtskosten 7 fl. 28 kr. dann der Exekutionskosten 3 fl 67 kr., 3 fl. 41 kr., 3 fl. 53 kr., 6 fl. 88½ kr. dann der gegenwärtigen Executionskosten pr 4 fl. 37 kr. ö. W. zu Gunsten des Hersch Lorberbaum bewilligte exekutive Feilbiethung a des dem Schuldner Oleksa Temki gehörigen mittelst Protokoll de präs. 27. August 1873 Z. 11655 zu Gunsten des Hersch Lorberbaum pto 90 fl. pfandweise beschriebenen laut Protokoll de präs. 26. August 1872 Z. 11587 und de präs. 23. Februar 1873 Z. 3226 sichergepfändeten und geschätzten ⅓ Theiles sub CNr. 51 in Ropczyce gelegenen Grund Garten und Hausrealität 6, der dem Schuldner Peter Daryło gehörigen laut Protokoll de pres. 26. August 1872 Z. 11587 und de pres. 23. Februar 1873 Z. 3239 gepfändeten und geschätzten Hälfte der Grund und Gartenrealität Nr. 50 in Ropczyce zur Befriedigung der Wechselsumme von 150 fl. ö. W. sammt NG. keinen Tabularkörper bildenden Realität dem hierortigen k. k Bezirksgerichte in drei Terminen, daß ist am 28. Jänner 1874, 12. Februar 1874 und 2ten März 1874 jedesmal um 9 Uhr Vormittags unter nachstehenden Bedingungen abgehalten werden wird. Der Ausrufspreis bildet der gerichtlich erhobene Schätzungswerth im Betrage v u. z. für die Hausrealität sub CNr. 50 im Betrage von 380 fl. und für die sub Nr. 51 im Betrage von 300 fl. in die obige Realitäten werden in der zwei ersten Terminen nur um oder über den Schätzungswerth, am 3. Termine hingegen auch unter dem Schätzungswerthe veräußert werden; jeder Kauflustige hat 10% des Ausrufspreises als Vadium im baaren zu Händen der Feilbiethungscommission zu erlegen, die an noch unbekannten Gläubiger, welche erst nachträglich auf die im Rede stehende Realitäten ein Pfandrecht erworben sollten, oder denen aus was immer für einem Grunde der Lizitationsbescheid nicht rechtzeitig zugestellt werden sollte, wieder durch den Kurator Kajetan Mazurczak nnd durch dieses Edict verständigt, die weiteren Lizitationsbedingungen können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

K. k. Bezirksgericht.

Medenice, 30. September 1873.

(3531 1—3) **Lizitations-Ankündigung.**

Z. 10445. Von der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Przemyśl wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß zur Verpachtung nachstehender Aerarial-Mautstationen, als:

Skołoszów, Wegmaut mit dem Fiskalpreise von 2010 fl. ö. W.

Szehynie, Wegmaut mit dem Fiskalpreise von 1308 fl. ö. W.

Podmojsce, Weg- und Brückenmaut mit Fiskalpreise von 4602 fl. ö. W.

Reczpol, Wegmaut mit dem Fiskalpreise von 1445 fl. und

Dubiecko, Wegmaut mit dem Fiskalpreise von 1500 fl. ö. W.

auf das Jahr 1874 allein, oder auch auf die Jahre 1874 und 1875 bei derselben am 15ten Dezember 1873 für die einzelnen Mautstationen und am 16. Dezember 1873 für die Konkretalpachtung derselben eine öffentliche Versteigerung wird abgehalten werden.

Schriftliche Offerten müssen bis längstens 14. Dezember 1873, 2 Uhr Nachmittags beim Vorstande der Finanz-Bezitks Direktion in Przemyśl eingebracht werden.

Auf später einlangende Offerten wird keine Rücksicht genommen werden. Bezüglich der übrigen Lizitationsbedingniße wird sich auf die Lizitationskundmachung der k. k. Finanz-Landes-Direktion in Lemberg vom 29. August 1873 Zl. 37258 bezogen.

Von der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion.

Przemyśl, am 23. November 1873.

(3532) **Concurs-Ausschreiben.**

Z. 1983. Am gr. orientl. Ober-Gymnasium in Suczawa ist für das Schuljahr 1873/4 die Lehrerstelle für den r. k. Religions-Unterricht am ganzen Gimnasium zu besetzen.

Bewerber um diese Stelle, mit welcher die im Gesetze von 15. April 1873 normirten Bezüge verbunden sind, haben ihre Gesuche im ordnungsmäßigen Wege längstens bis 9. Dezember 1873 beim Bukowinaer Landesschulrathe einzureichen.

Vom Bukowinaer Landesschulrathe.

Czernowitz, am 11. November 1873.

(3537 1—3) **Edykt.**

Nr. 28955. C. k. sąd krajowy w Krakowie, zawiadamia niniejszym edyktem, że przeciw ś. p. Stanisławowi Cebuli z Dolnej wsi w powiecie Myślenicach — Feliks Hałaciński, wniósł pozew, w załatwieniu którego c. k. sąd krajowy wydał nakaz zapłaty zapłacenia wekslowej należytości 30 zł. z pn

Gdy jednak pozwany zmarł, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozostałej masy spadkowej po Stanisławie Cebuli tutejszego adw. Dr. Lisowskiego z zastępstwem Dr. Wilkosza kuratorem ustanowił, z którym spór wytoczony według ust. post. sąd. w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Kraków, dnia 14. Listopada 1873.

(3538) **Obwieszczenie.**

Nr. 29540. C. k. sąd krajowy jako sąd handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru firm pojedyńczych firmy „Aleksander Horteux", której Aleksander Horteux używać i podpisywać w powyższy sposób będzie jako właściciel hotelu.

Kraków, 14. Listopada 1873.

(3540 1—3) **Edykt.**

Nr. 4104 cyw. VII. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach podaje niniejszem do wiadomości, że w skutek odezwy c. k. sądu delegowanego miejskiego w Krakowie z dnia 29. Października 1873 do l. 17441 celem zaspokojenia należytości p. Gustawa Rittermana w kwocie 500 zł. w. a. z procentem po 9 od stu miesięcznie, od dnia 14. Kwietnia 1872, oraz przyznanych już kosztów w kwotach 3 zł. 62 ct., 8 zł. 96 ct., 3 zł. 42 ct, 6 zł. 96 ct. i 8 zł. 36 ct. w a. egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej we wsi Staniątkach pod l. 91/98 położonej. dłużnika Antoniego i Katarzyny Żupników własnej i ciała tabularnego niestanowiącej, w trzech terminach a to: 22. Grudnia 1873, 22 Stycznia i 23 Lutego 1874, zawsze o godzinie 11. przed południem w tutejszym sądzie odbytą zostanie — i że realność ta na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa i wywoławcza tej realności wynosi 850 zł. w. a., a wadyum przez licytantów złożyć się mające 85 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyi akt opisania i oszacowania tej realności mogą być przejrzane w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Niepołomice, d. 22. Listopada 1873

(3553 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 25169. Targ na bydło w stacyi popasowej i rewizyjnej „Spitz" koło dworca kolei żelaznej w Ołomuńcu, który się dotychczas odbywał w poniedziałek, odkłada się stale na piątek każdego tygodnia, a gdyby w ten dzień święto przypadało, na następujący dzień powszedni.

Co się podaje do publicznej wiadomości,

Z c. k. Namiestnictwa

Berno, dnia 18. Listopada 1873.

(3613 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 5160 pr. Przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie została posada kancelisty w XI. raudze z roczną płacą 600 zł. w. a. i dodatkiem aktywalnym w kwocie 150 zł. w. a. opróżnioną.

Ubiegający się o tę posadę mają swe podania w myśl rozporządzenia wysokiego Ministerstwa dla obrony krajowej z d. 12. Lipca 1872 l. 98 D. p. p. należycie ułożone w przeciągu czterech tygodni od dnia 10. Grudnia 1873 liczyć się mających do prezydyum c. k. sądu obwodowego w Tarnowie wnieść.

W Krakowie, dnia 1. Grudnia 1873.

(3614 1—3) **Ogłoszenie**

Nr. 2352. Prezydyum c. k. sądu krajowego w Krakowie ogłasza niniejszem, iż celem wybudowania gmachu o dwóch piętrach, łączącego gmach nowy sądu karnego z gmachem dawniejszym nad główną bramą zakładu karnego w Krakowie, na podstawie planów i kosztorysów przez Wysokie Ministerstwo sprawiedliwości udzielonych w cenie 29.534 zł. w.a. w przybliżeniu obliczonej, odbędzie się na dniu 17. Grudnia b. r. o godzinie 10. przed południem, w gmachu nowym sądu karnego, na 2 piętrze w biu-

rze 3. publiczna licytacya in minus.

O czem przedsiębiorców mających chęć objęcia rej budowy z tem dołożeniem zawiadamiam, iż do licytacyi przystępujący wadyum w kwocie 2960 zł. złożyć powinien.

Oferty pisemne zawierające wyraźnie wpisaną cyfrę, zostaną aż do dnia, w którym licytacya odbyć się powinna w kancelaryi prezydyalnej przyjęte, a plany kosztorysy, ceny jednostkowe i warunki licytacyi można w każdym czasie w godzinach biurowych w kancelaryi, w której licytacya się odbędzie przejrzeć.

Stanowcze ostateczne przyjęcie oferty najmniej ofiarującego, zależnem będzie jednakowoż od potwierdzenia prześwietnego Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego.

Kraków, 24. Listopada 1873.

(3618 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

Nr. 1376 pr. Przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie opróżniona została posada adjunkta z roczną płacą 1100 zł. odpowiednim dodatkiem służbowym

Celem obsadzenia tej posady ewentualnie posady adjunkta przy innym sądzie obwodowym lub powiatowym rozpisuje się konkurs z terminem dni czternastu.

Tarnów, dnia 1. Grudnia 1873.

(3611 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

Nr. 7340. Celem wydzierżawienia młynów skarbowych w obrębie dóbr pistyńskich na okres sześcioletni od 1. Stycznia 1874 do ostatniego Grudnia 1879, odbędzie się dnia 16. Grudnia 1873 o godzinie 10. przed południem w c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie publiczna licytacya przez pisemne oferty.

Przedmiot dzierżawy podzielonym na następujące sekcye, z których każdą wydzierżawia się pojedynczo.

Nr. Sekcyi	Sekcya zawiera młyny w miejscowościach.	Cena wywołania czynszu jednorocznego
1	Młyn w Pistyniu o dwóch kamieniach	350 zł.
2	Młyn w Mykietyńcach o dwóch kamieniach	731 „
3	Dolny młyn w Szeszorach o dwóch kamieniach z foluszem	382 „
4	Górny młyn w Szeszorach o dwóch kamieniach z foluszem	183 „
5	Młyn w Prokurawie o jednym kamieniu z foluszem	175 „
6	Trzy młyny w Brusturach, każdy o jednym kamieniu i foluszu	202 „
7	Trzy młyny w Chomczynie, każdy o jednym kamieniu	127 „

Główne warunki licytacyi są:

1. Kaucya ma być złożoną w wysokości ofiarowanego czynszu ćwierćrocznego.

2. Kaucyi hipotekarnej nie przyjmuje się.

3. Czynsz dzierżawny należy spłacać miesięcznie z góry.

4. Licytować można tylko przez pisemne oferty należycie wystawione i zaopatrzone w wadyum wysokości 10% ceny wywołania.

Oferty należy wnieść najdalej do 16. Grudnia 1873 do godziny 10. przed południem do naczelnika c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie.

Reszte warunków licytacyi i dzierżawy można tutaj przejrzeć.

Z c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen.

Bolechów, dnia 30. Listopada 1873.

(3602 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 12337. C. k. powiatowo Dyrekcya skarbu w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że w celu wydzierżawienia drogowej i mostowej stacyi mytniczej w Drohobyczu na przeciąg roku 1874 t. j. na czas od 1. Stycznia 1874 do ostatniego Grudnia 1874 odbędzie się w c. k. powiat Dyrekcyi skarbu w Samborze na dniu 16. Grudnia 1873 publiczna licytacya.

Rogatka mytnicza ma być z początkiem dzierżawy t. j. z dniem 1. Stycznia 1874 z obecnego stanowiska na dawniejsze jej stanowisko, na którem przy końcu r 1873 stała przeniesioną t. j. 58 sążni ku miastu Drohobyczowi, przed linią kolejową, licząc od punktu w którym szyny kolejowe gościniec rządowy przecinają.

Cena fiskalna wynosi 6852 zł.

Pisemne w 10%towe wadyum zaopatrzone oferty mają być najdalej do dnia 15. Grudnia 1873 do 2giej godziny popołudniu w Samborskiej c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu wniesione.

Reszte warunków licytacyjnych mogą być u c. k. nadzorów straży skarbowej w Drohobyczu, w Samborze, Rudkach, Turce i Stryju i w samborskiej c. k. pow. Dyrekcyi skarbu przejrzane

G. k. pow. Dyrekcya skarbu

Sambor, dnia 29. Listopada 1873.

Lizitations-Ankündigung.

Z. 12337. Von der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion zu Sambor wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß wegen Verpachtung der Drohobyczer Weg- und Brückenmautstazion auf die Dauer des Jahres 1874 d. i. auf die Zeit vom 1. Jänner 1874, bis Ende Dezember 1874 am 16. Dezember 1873 bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Sambor eine öffentliche Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Wegmautschranken soll mit Beginn der Pachtung d. i. mit 1. Jänner 1874 von seinem gegenwärtigen Standpunkte auf den früheren Standpunkt, auf dem derselbe mit Ende des J. 1873 gestanden ist, wieder versetzt werden, d. i. 58 Klafter gegen die Stadt Drohobycz vor der Eisenbahnlinie, von dem Punkte, in welchen die Bahnschienen die Aerarialstraße durchschneiden berechnet.

Der Fiskalpreis beträgt 6852 fl.

Schriftliche mit dem zehnperzentigen Vadium belegte Offerten sind bis längstens 15. December 1873 zwei Uhr Nachmittags bei der Samborer k. k. Finanz-Bezirks-Direktion einzubringen.

Sonstige Lizitations-Bedingniße können bei den k. k. Finanz Bezirks-Kontrols-Bezirksleitern in Drohobycz, Sambor, Rudki, Turka und Stryj und bei der Samborer k. k. Finanz-Bezirks-Direktion eingesehen werden.

K. k. Finanz-Bezirks-Direktion.

Sambor, am 29. November 1873.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie

Nr. 3620/1625 I. Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę lekarza kolejowego w Szczercu, na linii między Lwowem a Mikołajowem (wyłączając te obydwie stacye) z płacą roczną pięćset (500) złr. w. a.

Ubiegający się o te posady mają się wykazać dyplomem doktora medycyny, osiągniętym na jednym z uniwersytetów państwa austryackiego i znajomością języków krajowych.

Lekarze kolejowi wchodzą w skład urzędników c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta i należą do funduszu pensyjnego tejże kolei.

Obu stronom przysługa prawo trzechmiesięcznego wypowiedzenia.

Podania wniesione być mają najdalej do dnia 31. Grudnia 1873 do Dyrekcyi ruchu c. k. uprzyw kolei Arcyksięcia Albrechta we Lwowie ulica Czarneckiego L. 2.

Lwów dnia 30. Listopada 1873.

(3612 1—3) **Z Dyrekcyi ruchu.**

Obwieszczenie.

Likwidatorowie banku Lwowskiego mają zaszczyt niniejszem zaprosić P. T. akcyonaryuszów banku Lwowskiego na nadzwyczajne walne Zgromadzenie, odbyć się mające dnia 15. Stycznia 1874 o godzinie 10tej przed południem w lokalnościach c. k. uprz. galic. akcyjnego banku hipotecznego.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie likwidatorów o stanie likwidacyi i wniosek względem podziału majątku towarzystwa pomiędzy akcyonaryuszów.

2. Udzielenie absolutoryum komitetowi likwidacyjnemu, a względnie wybór wydziału rewizyjnego.

3. ewentualnie wybór likwidatorów.

P. T. akcyonaryusze, którzy na tem walnem Zgromadzeniu udział wziąść zechcą, raczą swoje kwity tymczasowe od akcyi najdalej do 15. Grudnia b. r. złożyć w kasie c. k uprz galic. akcyjnego banku hipotecznego.

Likwidatorowie
banku lwowskiego w likwidacyi.

Lwów, 2. Grudnia 1873. (3609 2—3)

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.